Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 137. **Kraków, Środa dnia 18 Czerwca 1902.** **Rok X.**

Żydzi w mieście i Radzie.

I. Rozkładowy wpływ żywiołu żydowskiego daje się uczuwać coraz silniej w nowej Radzie miejskiej. Przy każdej ważniejszej sprawie, która staje na porządku dziennym, pierwszem pytaniem jest: jak się zachowają żydzi? — a co gorsza, oba stronnictwa są tak skrępowane aljansami żydowskimi, że niemal utraciły samodzielność działania.

Konserwatyści nie dokażą niczego bez pomocy kohort kahalnych, — liberali nic nie znaczą bez radykalnych żydów — i tak biedny polski i katolicki Kraków doczekał się tego, że o jego losach decydować będą żywioły obce, nie związane z nim ani tradycją, ani obyczajami, ani językiem. Katolicy upokorzeni i rozbici, żydzi tryumfujący i solidarni, choć pozornie podzieleni, — oto rezultat ostatnich wyborów, które były tylko jednym z objawów ogólnej choroby, trawiącej nasze społeczeństwo. Z jednej strony brak nam energicznego świadomego celu wspólnego działania, — z drugiej prywata, która zgubiła niegdyś Polskę, — dziś tak samo, jak przed półtora wiekiem, niszczy nasze siły żywotne. Korzyść stąd największą odnoszą żydzi, którzy umieją po mistrzowsku wyzyskać naszą słabość i nasze niezgody.

Gdzie ambicja jednostek rozstrzyga o sprawach publicznych często wbrew interesom ogólnym tam musi rosnąć przewaga żydów, gotowych zawsze zawierać kompromisy z każdem stronnictwem, które im zapewni wpływ na zarząd państwa, kraju, czy miasta. Potrafią oni sobie wtedy zapewnić dotykalne korzyści, a zwolna i niepostrzeżenie wyrastają po nad głowy tych, którzy się łudzili, że zrobią z żydów narzędzia własnych ambicyj.

Taki będzie los nowej Rady miejskiej, gdzie żydzi już stanowią ów języczek u wagi, który w chwilach rozstrzygających przechylać się będzie na jedną lub na drugą stronę. W ten sposób w Radzie rozdzielonej na dwie grupy, nie będzie można rządzić nietylko p r z e c i w k o żydom, ale nawet b e z nich.

Koło polskie i podatek kolejowy.

Milczenie Koła polskiego. — Podarunek dla Wiednia. — Zmarnowana sposobność. — Postawa posłów ludowych. — Protest. — Teroryzowanie posłów przez klikę rządową.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Na liście mowców, którzy mają przemawiać za lub przeciw podatkowi kolejowemu, n i e w i d n i e j e a n i j e d e n c z ł o n e k K o ł a p o l s k i e g o.

Rozumiemy bardzo dobrze, iż dane stronnictwo może mieć powody do głosowania za nowym podatkiem, powody szczere, lub skłamane, lecz musi je mieć sformułowane, musi umieć uzasadnić swe stanowisko, musi powiedzieć wyborcom, dlaczego skazuje ich na ponoszenie nowego ciężaru. Koło polskie jeszcze przed sześciu tygodniami uchwaliło solidarne głosowanie za podatkiem kolejowym; mimo to nie uważa za stosowne wystąpić w Izbie otwarcie za owym podatkiem i powiedzieć, dlaczego uchwała tak dotkliwe obciążenie szerokich warstw ludności. Ile razy przychodzi teraz na porządek dzienny sprawa, bezpośrednio kraj obchodząca, z kategorji spraw tak zwanych drażliwych, Koło milczy, jak gdyby go wcale nie było w Izbie. Czy to dowód braku energji umysłowej i lenistwa? Czy dowód braku cywilnej odwagi? Czy dowód lekceważenia wyborców? I jedno i drugie i trzecie! Kołu brakuje głowy; brakuje inicjatywy i pomysłowości; brakuje śmiałości. Nie mówię o jednostkach, mówię o całości. Pojedyńczo wielu posłów ma i rozum i wytrwałość i chęci dobre. Razem wzięci, oddani pod komendę drobnego grona ludzi starych i zużytych, wepchani w ramy przestarzałej metody politycznej i wadliwej organizacji klubowej — stają się siłą wyłącznie bierną.

Koło polskie głosuje za podatkiem kolejowym. Życzą go sobie wysokie sfery, domaga się rząd, to wystarcza Kołu, by głosować z zamkniętemi oczyma.

Gdyby Koło bowiem miało oczy otwarte i zechciało ustawę przeczytać uważnie, przekonałoby się, że projekt rządowy zawiera szczegóły, które należy bezwarunkowo usunąć.

I tak przepis, że koleje miejskie i pierwsze dziesięć kilometrów od granicy miast w ruchu podmiejskim mają być uwolnione od opłaty podatku. Pozornie owa ulga dotyczy wszystkich miast. Ale nikt nie wyciągnie z tej ulgi takich korzyści, jak mieszkańcy Wiednia. Dla nich jest owa ulga prawdziwym podarunkiem, który robi im rząd kosztem ludności krajów koronnych. W ten sposób bowiem wolną jest od podatku publiczność, posługująca się koleją miejską wiedeńską. Ta kolej, która i tak kosztowała wiecej niż początkowo oznaczono, daje co roku znaczny niedobór. Ów niedobór musi pokrywać skarb czyli obywatele całej Austrji płacą za to, by mieszkańcy Wiednia korzystali z szybkiej i wygodnej komunikacji. Do owego pierwszego podarunku przybywa obecnie drugi, uwolnienie mieszkańców Wiednia od podatku kolejowego za korzystanie z kolei miejskiej.

I podczas gdy Ty, czytelniku krakowski, chcąc pojechać do Krzeszowic, będziesz musiał płacić podatek na rzecz skarbu, mieszkaniec Wiednia będzie wolnym od tej opłaty, skoro mu się zachce odetchnąć świeżem powietrzem, gdyż okręg miejski zatacza koło o tak długim promieniu i kolej miejska sięga tak daleko, że ewentualność płacenia podatku nie zaskoczy tak prędko wiedeńczyka.

Ów szczegół jest klasycznym dowodem, jak zręcznie i uporczywie zarazem rząd proteguje Wiedeń kosztem całego państwa. Koło Polskie, które mogło w tym wypadku, choćby tylko w akademickiej mowie, wykazać, jak niesłusznemi są skargi na faworyzowanie Galicji kosztem skarbu; jak przeciwnie rząd faworyzuje Wiedeń kosztem wszystkich krajów koronnych — Koło polskie woli milczeć.

Podatek będzie zatem uchwalony. Mamy jednak nadzieję, że znajdzie się w Kole grupa posłów, która wyjściem ze sali podczas głosowania zaprotestuje przeciwko uciążliwemu podatkowi. Jest to tem potrzebniejsze, że niedogodności i wadliwość nowej ustawy okażą się w praktyce bardzo prędko.

Układy z Węgrami.

Ultimatum dra Koerbera. — Artykuł w „Montags-Revue“. — Dr Koerber żąda dyecezji ostatecznej. — Albo — albo. — Austrja nie ustąpi tym razem.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* **pisze:**

Inspirowane notatki doniosły, że zaraz po odroczeniu obu parlamentów, austrjackiego i węgierskiego, p. Koloman Szell zjedzie bądź sam, bądź w towarzystwie kolegów do Wiednia, by poprowadzić dalej z drem Koerberem rokowania w sprawie taryfy celnej, czyli w sprawie dokończenia układów, tyczących całokształtu ugody.

Wygląda owa notatka na odpowiedź i jest istotnie tą odpowiedzią, daną tym, którzy donosili, że stosunki osobiste pomiędzy naczelnikami obu gabinetów są nadwerężone. Co prawda, korespondenci z Budapesztu do dzienników berlińskich nie zaniedbali donieść, iż rezultatem waśni były przeprosiny, które dr Koerber z polecenia monarchy wystosował pod adresem Kolomana Szella.

Jaką postawę w tych rokowaniach zapowiedzianych zajmie dr Koerber? Wyjaśnienia udziela wysoce półurzędowy tygodnik poniedziałkowy „Montags-Revue“. Do tej „Montags-Revue“ pisywał laty dawniejszemi hr. Taaffe; ludzie, mający nieraz dobre informacje, utrzymują, że obecnie niejeden artykuł wstępny wychodzi z pod pióra dra Koerbera.

Po kilku kwestjach niebezpiecznych — brzmi w streszczeniu artykuł wstępny owego tygodnika z dnia 16 b. m. — nagle wybuchłych, ale usuniętych szczęśliwie, Rada państwa kończy sesję bieżącą. Gdy Rada państwa zbierze się ponownie, musi się naradzić i rozstrzygnąć ugodę węgierską.

Będzie to jej zadanie najpierwsze i najpilniejsze. Najpóźniej w dniu 31 grudnia r. b. trzeba ogłosić urzędownie sankcję nowej taryfy celnej. Wprawdzie—co trzeba nazwać szczęściem—parlament austrjacki nie ma prawa dokonywać zmian częściowych, gdyż takie zmiany pociągnęłyby nowe układy z rządem węgierskim. Bądź co bądź parlament musi rozważyć gruntownie cały elaborat. — Prócz taryfy stoi na porządku dziennym unia celna i handlowa. Nie ulega bowiem wątpliwości: po pierwsze, że ani obecny rząd, ani żaden następny w Austrji nie zachwyca się ugodą, obowiązującą na podstawie § 14, ponieważ żaden parlament jej nie uchwali; powtóre, że dlatego też trzeba ową ugodę, choćby w podrzędnych punktach zmienić, by zapewnić jej przyjęcie przez parlament austrjacki. Parlament nie może też powziąć decyzji w sprawie unji celno-handlowej na ślepo, lecz będzie się chciał nad nią przez czas pewien zastanowić. — Do końca roku mamy już tylko sześć miesięcy; z tych przynajmniej dwa zabierze sesja sejmowa i wypoczynek letni. Wypadałoby więc z tego, że narady obu rządów powinny już dobiedz kresu, by można porobić dalsze przygotowania.

Tak przecież nie jest. Rząd austrjacki przesłał wprawdzie w porę węgierskiemu swe propozycje lecz w Budapeszcie ani nie skończono taryfy celnej, ani nie pomyślano o potrzebie zmian jakichkolwiek w unji celno-handlowej, aż wreszcie p. Szell odrzucił proponowane przez Austrję zmiany. Te zmiany — wiadomo z mowy dra Koerbera w Izbie panów — nie naruszając węgierskich zdobyczy, wyjaśniały ściślej pewne ciemne punkty ugody, ogłoszonej tymczasem rozporządzeniem cesarskiem.

Niewiadomo, dlaczego rząd węgierski tak uporczywie odrzuca owe żądania austrjackie całkowicie uprawnione. Chyba należy to tłomaczyć pożądliwością, tolerowaną i podsycaną przez dziesiątki lat.

Austrja musi zatem pomyśleć o wszystkich ewentualnościach. B e z w ą t p i e n i a r z ą d a u s t r j a c k i w c i ą g n ą ł w r a c h u b ę n a w e t i w y g a ś n i ę c i e u n i i, jakkolwiek w rokowaniach obu gabinetów jeszcze nie doszło do takiego momentu, który zadawałby cios śmiertelny długoletniej unji gospodarczej. Austrja postawiła ostateczne warunki; Węgry chciałyby się jeszcze targować. Nie trzeba przecież patrzyć się różowo na ten objaw. Jakkolwiek obaj premierzy za kilka dni rozpoczną jeszcze raz narady, obydwaj ożywieni chęcią uratowania jedności, to przecież między obu gabinetami otworzyła się szeroka i głęboka przepaść. Węgry wzrosły na potęgę w ciągu ostatnich lat trzydziestu przeważnie dzięki pomocy Austrji. Ta ostatnia znowu głównie skutkiem pożądliwości Węgier poniosła wiele szkód. W ten sposób wytworzył się konflikt interesów, a potem i uczuć wzajemnych. Załagodzenie tego konfliktu polega na ustępstwach owej strony, która osiągnęła większe korzyści. Austrja żąda jedynie, by Węgry przestały jej szkodzić. Węgry — związane wspólnością celną — nie chcą

dać tego przyrzeczenia. Nasz przemysł ma i nadal ponosić szkody skutkiem tajnych rozporządzeń, kontraktów, refakcyj, zwrotu kosztów i innych środków, przeciwnych zasadzie unji celnej. Nasz wywóz bydła ma ponosić szkody skutkiem niedozoru weterynaryjnego na Węgrzech.

Mamy i nadal płacić podatek transportowy, wysokie bonifikacje i udzielać innych korzyści, zapewnionych Węgrom w ugodzie prowizorycznej; mamy wreszcie w myśl formuły Szella cierpliwie aż do roku 1907 czekać, czy unja będzie przedłużoną, co według tejże formuły nie jest prawdopodobnem.

Sprawy zaszły tak daleko, że najlepsze zamiary obu prezesów ministrów niewiele znaczą. Austrja, zaskoczona rozporządzeniem z paragrafu czternastego, musi domagać się ustępstw. Austrja ratowała unję przez lat 35 ciągłemi ofiarami; teraz muszą uratować ją Węgry, uwzględniając życzenia Austrji. Lecz Węgry muszą się decydować szybko; termin nieodwołalny się zbliża. Położenie ekonomiczne i parlamentarne Austrji zmusza dra Koerbera, by stanął wobec Rady państwa z dojrzałemi propozycjami. Jeżeli unja pęknie, rząd austrjacki musi mieć czas do uwzględnienia tej nowej sytuacji.

Niech rząd węgierski nie liczy na opór parlamentu austrjackiego. Ten parlament będzie żył, bo przyszedł do zdrowia. Ale właśnie dlatego trzeba przedłożyć mu dobrze opracowane i dobre projekty. Tandety parlament nie uchwali. Chcemy unji z Węgrami pod warunkiem uszanowania wspólnych interesów. Na tej podstawie rozstrzygnie się los ugody, rozstrzygnie stanowczo w formie jasnych, prawnych postanowień.

* * *

Tyle w streszczeniu ów artykuł, który przedstawia niewątpliwie ostatnie ultimatum dra Koerbera pod adresem gabinetu panna Szella.

Wychowanie publiczne w Galicji.

VI.

Zwróćmy się teraz do szkół technicznych, czyli przemysłowych. Sprawozdanie Rady szkolnej zalicza do tego typu stosunkowo bardzo dużo zakładów naukowych; zaliczono bowiem doń i t. zw. szkoły przemysłowe uzupełniające, które są niczem innem, jak nauką teoretyczną dla chłopców, zatrudnionych w rzemieślniczych i przemysłowych zakładach. Młodzież, uczęszczająca do powyższych klas, zyskuje ukształcenie techniczne w największej mierze, nie w szkole, lecz po za klasą, w pracy rękodzielniczej płatnej. Nie chcemy bynajmniej przez to obniżać wagi tych szkół i chętnie zgadzamy się na zdanie Rady szkolnej, że klasy uzupełniające przemysłowe „uważać należy za jeden z najdzielniejszych środków dźwignięcia przemysłu rękodzielniczego w kraju. Zakładanie więc szkół nowych tego rodzaju i ulepszenie istniejących ciągle mieć na oku należy“, — pragniemy jednak najważniejszy nacisk położyć na te szkoły techniczne, które krajowi dostarczyć mają zdrowych przemysłowców, więc zbrojnych zarówno w naukowe podstawy techniczne, jak i w praktyczną świadomość. Państwowych szkół takich mamy w Galicji rozpaczliwie mało, bo **sześć** na 7,000.000 ludności! Z tych zaś sześciu zakładów **dwa** tylko noszą miano **wyższych** szkół przemysłowych, t. j. we Lwowie i w Krakowie, cztery pozostałe zaliczyć należy do typu niższych szkół technicznych, jak np. **szkoła przemysłu drzewnego** w Zakopanem i w Kołomyi, szkoła **ślusarska** w Świątnikach, szkoła kowalska w Sułkowicach.

Poza państwowemi zakładami technicznemi istnieje jeszcze 37 szkół **krajowych**. O tem jednak, jak te szkoły prosperować mogą najlepsze daje wyobrażenie zestawienie subwencyj dla nich udzielanych. Podajemy je w całości:

Bobowa	szkoła	koronkarska	600
Kańczuga	„	„	1.200
Jaworów	„	„	400
Zakopane	„	„	1.410
Kraków	„	haftów	1.600
Maków	„	„	700
Krosno	„	tkacka	7.630
Gliniany	„	„	2.400
Gorlice	„	„	700
Korczyna	„	„	1.440
Kossów	„	„	1.716
Łańcut	„	„	800
Rakszawa	„	„	5.916
Rychwałd	„	„	960
Wilamowice	„	„	800
Czerwona Wola	„	koszykarska	2.316
Dżurów	„	„	1.000
Skołyszyn	„	„	1.316
Strychańce	„	„	900
Rudki	„	„	800
Wojsław	„	„	960
Zator	„	„	1.200
Siedlec	„	„	500
Grybów	„	kołodziejska	3.316
Kamionka strum.	„	„	3.116
Grzymałów	„	„	3.100
Kalwarja	„	stolarska	3.000
Stanisławów	„	„	2.916
Tarnopol	„	„	1.200
Kołomyja	„	garncarska	6.232
Poremba	„	„	—
Touste	„	„	—
Stary Sącz	„	szewska	1.200
Uhnów	„	„	—
Witków	„	„	1.500
Dobczyce	„	„	900
Radymno	szkoła	powroźnicza	—

Z cyfr tych wynika, że najlepiej ufaworyzowana szkoła tkacka w Krośnie pobiera subwencji 7.630 koron rocznie, więc 763 miesięcznie (licząc 10 miesiący szkolnych). Trudno powiedzieć, by to była wspomoga wystarczająca. A przecież to jest cyfra najwyższa, wyjątkowa, podczas gdy przeciętna subwencja wynosi nie więcej nad 1500 koron, a cztery szkoły: garncarska w Porembie i Toustem, szewska w Uhnowie i powroźnicza w Radymnie istnieją bez żadnej pomocy. Fakt tem bardziej jaskrawy a smutny, że z rozwojem tych szkół wiąże się nierozerwalnie postęp drobnego przemysłu w kraju.

Nie tak rażąco ale nie nader też i zadowalniająco mówi statystyka o subwencjach w szkołach państwowych przemysłowych:

Lwów	szkoła	przemysłowa	133.330
Kraków	„	„	157.100
Zakopane	„	zawodowa	53.258
Kołomyja	„	„	33.505
Świątniki	„	„	35.915
Sułkowice	„	„	21.263

Ubóstwo więc nasze na polu szkolnictwa technicznego jest przerażające. Prawda, że kraj cały jest mało przemysłowy, ale też dopóki nie uzdolnimy całej masy ludzi w tym kierunku, że **fach, zawód** zmusi ich do stwarzania sobie egzystencji na polu przemysłu czy handlu, dopóty 90% młodzieży oddawać będziemy z roku na rok na służbę państwową, dopóty mieć będziemy idealnych woźnych i djurnistów, a kiepskich kowalów, tkaczów czy wiertników. Ta droga, po której młodzież idzie dla zdobycia bytu, stacza się w kierunku bezwładności życiowej z tak wyraźnem niebezpieczeństwem, że nigdy nie będzie dość alarmu o jak największą ilość szkół praktycznych.

Gimnazja mamy przepełnione na to, by z roku na rok kształcić państwu materjał na przyszłych urzędników, państwo więc winno w zamian stwarzać u nas jak największą ilość takich szkół, któreby dawały **pracowników dla kraju i dla kraju!** — Upaństwowienie i liczebne zwiększanie szkół technicznych powinno się stać nieubłaganem żądaniem od rządu wszystkich posłów naszych w Wiedniu.

Pułaski i Fryderyk II.

Z Chicago dochodzą nas wiadomości o wielkiem rozjątrzeniu, jakie panuje w całem tamtejszem społeczeństwie polskiem, z powodu zachowania się Roosevelta wobec daru cesarza Wilhelma. Dziennik chicagoski zamieścił między innemi ognistą odezwę, wzywającą wszystkich oby-

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część trzecia.

90 (Ciąg dalszy).

Co prawda nie jest to zresztą najgorzej. Snieg spadający rychło po zachodzie, przykrywa namiot grubą warstwą i przyczynia się do utrzymania ciepła w jamie, gdzie nadto płonie ustawiczny ogień w przenośnym piecyku naftowym, którego tylko blaszany komin sterczy nad powierzchnię i wyrzucanym dymem daje zrana rozpoznać miejsce, kędy zaskoczeni nocą się schronili. Ja sam już parę razy w ten sposób zimowałem i przetrwałem noc wcale dobrze. Zaiste, dziwię się czasem sam niespożytości swego organizmu. Toż to kilkanaście lat brakuje mi już tylko do setki, a zda się, że każdy dzień, miast wyczerpać me siły i nadwątlać zdrowie, hartuje mnie tylko coraz więcej...

I znowu myślę mimowoli o owem śmiesznem a przestraszającym podaniu, rozpowszechnionem wśród tutejszego ludu, że ja nigdy nie umrę...

Przestraszająca, okropna myśl! — bo niestety, tylko fizyczna natura człowieka może się przyzwyczaić do tego, co jest z nią sprzeczne, dusza przenigdy! Ból mój i tęsknota moja nie tylko, że nie zmniejszają się z latami, ale owszem rosną wciąż, bezustanku, nadmiernie...

Odpędzam tę myśl od siebie, a z lubością natomiast i ukojeniem myślę o tem, że za kilka dni księżycowych zobaczę Ziemię. Serce mi drży w piersi tak dziwnie i gorąco, jakbym był dwudziestoletnim młodzieniaszkiem i miał iść na schadzkę z jakąś wymarzoną, a nadewszystko drogą Beatryczą, z którą dotąd w snach tylko poważałem się rozmawiać...

Ale — wiem — kochanka moja będzie zimna, niema i daleka i ja tylko będę ku niej wyciągał rozpaczliwe, stęsknione ręce i ja tylko będę jej wołał przez te nieprzebyte otchłanie niebieskie, ona — ani głos mój usłyszy, ani jedną mi myśl, jedno wspomnienie poświęci,

To jest rzecz dziwna i straszna zarazem, mieć przedmiot swej tęsknoty na niebie... Zdaje mi się, że do tej dalekiej, niewidocznej stąd gwiazdy mej rodzinnej przywiązany jestem długą nicią, zahaczoną o me serce, która może się rozciągać w nieskończoność, ale nie pęknie nigdy.. I tak zawieszony u niedostępnego mi już świata, czuję, że ten grunt pod memi nogami, jest mi obcy i obcy zawsze będzie...

Straszna jest miłość gwiazd! Bo Ziemia jest dla mnie w tej chwili już tylko gwiazdą, którą kocham nadewszystko. Jeśli są duchy, które ze wspanialszych i światlejszych światów, ze słońc może płomiennych spadają na ciemne planety, to cierpią zaiste, zachowawszy pamięć, najsroższe męczarnie, które i mnie znosić wypadło w udziale...

Ile razy co dnia powtarzam sobie, że ów pogardzony i obżałowany przezemnie ksieżycowy ludek karłów, co się nieomal w prochu czołga przedemną, Starym Człowiekiem, jest jednak stokroć odemnie szczęśliwszy...

Teraz oto, skończywszy robotę, snują się te człowieczki dokoła swych domków i uśmiechają się do siebie z pogodą i zadowoleniem. Jan, który naturalnem prawem starszeństwa jest tu ich władzą, zawezwie ich przed wieczorem tak, jak to raz na zawsze przed laty nakazałem, celem wspólnego odczytania kilku ustępów z wyznaczonych przezemnie książek. Dawniej, jeszcze za życia Toma, gdy Jan był małym chłopcem, przewodniczyłem zazwyczaj sam tym wieczornym zgromadzeniom, objaśniałem im biblję lub inne księgi do czytania przeznaczone i opowiadałem długie powieści o Ziemi i ludziach — ale teraz nie pokazuję się nawet na miejscu zgromadzeń tam, pod krzyżem, którego znaczenie oni zaledwie rozumieją. Po co mam do nich mówić. kiedy każde me słowo po swojemu na opak tłomaczą, do każdej prawdy dorabiają zaraz fantastyczne a naiwne legendy?

Chociaż — powtarzam to znowu — co oni winni! Co winni, że wszystko, co słyszą, odnoszą do siebie, niezdolni wznieść się myślą ponad ten szmat lądu, który zamieszkują? Co winni, że słuchając ksiąg genezyjskich, myślą o swym dziadu Piotrze, którego grób na Wyspie Cmentarnej znają i zwracają oczy na mnie z wyrazem bałwochwalczego lęku? To, że ludzie mogą zamieszkiwać inny świat, jakąś gwiazdę, podobną do tych, co błyszczą w nocy nad nimi, uważają za rzecz, w którą wierzyć wprawdzie trzeba, gdyż ja tak powiedziałem, ale której niepodobna sobie wyobrazić.

Zrobiłem wszystko, co tylko leżało w mej mocy, aby rozbudzić duszę u tych ludzi, a opuściłem ręce dopiero wtedy, gdy przekonałem się o bezwarunkowej próżności swych zabiegów — nie powinienbym sobie zatem robić wyrzutów, a mimo to czuję na sobie ciążącą straszną odpowiedzialność za ten upadek plemienia ludzkiego, które mnie było zdane.

I znowu ironja życia: oni się uważają za szczęśliwych, a ja rozpaczam nad nimi i bezradną troską o nich powiększam swój ból i swą tęsknotę...

VIII.

Trzy ćwierci nocy już minęły; po ziemsku licząc za trzy i pół doby ukaże się słońce. Wogóle nie wiele sypiam, ale tej nocy sen jeszcze mniej mi się powiek ima. Jedna myśl powracająca ciągle, zasnąć mi nie daje, myśl, że wkrótce zobaczę Ziemię! Doczekać się nie mogę wschodu słońca, aby się w podróż puścić. Wszystko od dawna jest już przygotowane.

Było już późno w noc, gdy Ala przyszła do mnie. Zadziwiły mnie jej odwiedziny o tak niezwykłej porze, zwłaszcza, że mróz tu nie żartuje i wychodzić z domu w nocy nie jest rzeczą przyjemną ani zwyczajną.

Zastała mnie pochylonego nad jakąś książką, a nie chcąc mi przerywać. usiadła cicho w kącie na ławie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wateli polsko-amerykańskich, do energicznego protestu w tej sprawie.

„Hejże, bracia! — pisze amerykański dziennik. — Zwołajmy zebrania w parafjach we wszystkich osadach polskich i zaprotestujmy głośno przeciw ofierze Wilhelma, a domagajmy się jeszcze głośniej o pomnik Pułaskiego.

Pamiętajmy, że ten Fryderyk, król pruski, to ten sam, który przebódł serce Polski w 1772 roku (podczas pierwszego rozbioru).

Nie Prusacy, a najmniej Fryderyk II., przyczynili się do wyswobodzenia Ameryki z pod jarzma angielskiego, lecz Jerzy Waszyngton, Tadeusz Kościuszko, Kazimierz Pułaski i inni, Dwa miljony wielbicieli Waszyngtona i rodaków Kościuszki i Pułaskiego, rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych, mają prawo i obowiązek protestować przeciw stawianiu na wolnej ziemi pomnika tyrana i szalbierza. Więc protestujemy wszyscy wspólną gromadą, bez względu na obozy, bez względu na zaściankowe interesiki frakcyj.

Mamy nietylko prawo, lecz i obowiązek — pisze gdzieindziej tenże dziennik — jako Amerykanie polskiego pochodzenia, występować przeciw konszachtom Wilhelma i Roosevelta, mającym na celu pohańbić tutejszą rzeczpospolitą przez postawienie pomnika królowi, którego statuy zdobić mogą jedynie takie miasta, jak pruski Berlin. Ani Wiedeń, ani Drezno, ani Monachjum, ani Sztutgart, ani Hanower pomnika „wielkiego szalbierza“ w swych murach nie zniosą, a dla stolicy Stanów Zjednoczonych byłby on wstydem i zakałą.“

Niewątpimy, że tak energiczne i sprawiedliwe głosy, do których przyłączają się jeszcze okrzyki oburzenia większej części prasy całych Stanów Zjednoczonych, usuną wszystkim amerykańskim wolnym duchom z przed oczu widmo znienawidzonego pomnika.

Tymczasem zaś komisja z ramienia kongresu Stanów Zjednoczonych, której polecono rozpatrzenie sprawy wybudowania pomnika Pułaskiego w Waszyngtonie kosztem rządu, zdała d. 28 maja przychylne projektowi sprawozdanie, rekomendując, aby na ten cel wyasygnowano ze skarbu krajowego 50.000 dolarów (200.000 koron). W skład komitetu, mającego zająć się wyszukaniem miejsca pod pomnik i aprobowania planu i modelu, oraz doglądania budowy pomnika, weszli sekretarz wojny, przewodniczący komitetów bibljoteki Izby i senatu i przedstawiciel Polonji amerykańskiej, pułkownik Józef Smoliński.

Dopóki senat nie potwierdził decyzji komisji, nie można jeszcze było sprawy pomnika uważać za wygraną. Tymczasem pułkownik Smoliński otrzymał list następujący, który rozstrzyga tę sprawę stanowczo w sposób jaknajpomyślniejszy:

Do pułk. Smolińskiego, reprezentanta polsko-amerykańskich organizacyj w Stanach Zjednoczonych. Szanowny Panie: Na konwencji, która się odbyła w Mt. Vernon d. 18 kwietnia 1902, Generalne Stowarzyszenie Synów Rewolucji jednogłośnie przyjęło rezolucją następującą:

Uchwala się, że Gen. Stow. Synów Rewolucji jednogłośnie serdecznie popiera wniosek zawarty w bilu izby nr. 16, obecnie w kongresie przedstawionym i zalecającym wystawienie bronzowego konnego pomnika pamięci bryg. gen. hr. Kazimierza Pułaskiego. i ażeby główni urzędnicy tego Stowarzyszenia poczynili kroki odpowiednie do przeprowadzenia tego bilu.

Znakomite a bezinteresowne usługi oddane przez hr. Pułaskiego w czasie wojny rewolucyjnej tak wielką miały wartość i tak zaszczytnie zostały ocenione przez gen. Waszyngtona, że stosowność postawienia odpowiedniego pomnika jego pamięci w stolicy kraju musi być widoczną dla wszystkich obznajomionych z jego zasługami, a przyjęcia tego bilu specjalnie pragną towarzystwa patrjotyczne, szczególniej stowarzyszenia złożone z potomków mężów, którzy uważali za niemały zaszczyt walczyć przy boku tak znakomitego sprzymierzeńca. John Lee Carroll, gen. prezydent, James Mortiner Montgomery, gen. sekretarz.

Czy istniała Atlantyda?

II. Chociaż Plato pisze o zniknięciu Atlantydy z powierzchni morza, to jednak w starożytności wogóle nie wątpiono wcale, że Atlantyda nietylko istniała, ale także wciąż jeszcze istnieje. To też na wszystkich prawie starożytnych kartach geograficznych znajdujemy ją nakreśloną i to przed t. zw. „słupami Herkulesa“ (dzisiejszym Gibraltarem). Wiadomem jest dalej, iż starożytni żeglarze opowiadali sobie o morzach, opływających południowo-zachodnie wybrzeże Europy i północno-zachodnią Afrykę, że wody tych mórz gotują się, że jest w nich pełno żywicy, nafty, asfaltu i różnych cieczy kleistych; mówiono nawet o całych morzach asfaltowych. Te opowieści starożytnych marynarzy uważali uczeni, zwłaszcza po opłynięciu południowej Afryki i dotarciu do Ameryki, za wierutne bajki, za legendy żeglarskie. A jednak w związku z powyżej przytoczonemi faktami geologicznemi owe opowieści przestają być legendami, jeśli przypuścimy, jako rzecz bardzo prawdopobną, że morze, rozdzielające Europę od Atlantydy, po zapadnięciu się tej wyspy wskutek katastrofy wulkanicznej, przez tysiące lat nie nadawało się do żeglugi, a to dlatego, bo trwałem następstwem owej katastrofy były ciągłe wybuchy podmorskich wulkanów.

Groza takich widoków na morzu mogła istotnie odjąć pierwotnym żeglarzom ochotę do wypraw na tę część oceanu, a gdy nawet owe zjawiska wulkaniczne ustały, tradycja o nich była tak zakorzenioną, że n. p. tak śmiały człowiek, jak Kolumb, dopiero za przykładem Normanów odważył puścić się w swoją podróż odkrywczą na zachód w r. 1492. Jak bowiem najnowsze badania historyczne wykazały, do Ameryki jeździli już dawno przed Kolumbem Normanowie, o czem Kolumb dowiedział się w r. 1477, przybywszy na pewnym okręcie węglarskim do Irlandji.

Opowiadanie Platona o Atlantydzie nawet w drobnych szczegółach zgadza się z hypotezami geologicznemi. I tak mówi Plato, że Atlantyda była większą, „niż Libja i Azja Mniejsza razem wzięte“, co zupełnie odpowiada wielkości przestrzeni podwyższenia dna pod oceanem Atlantyckim. Pisze dalej Plato o niesłychanem bogactwie kruszców tej wyspy, szczególniej zaś o kopalniach rudy, zawierającej mięszaninę miedzi i złota. Również nadzwyczaj bujną miała być roślinność Atlantydy, ziemia ogromnie żyzną, a uprawa winogradu miała stać wysoko. Otóż, jak wiadomo, wielkie bogactwo świata mineralnego i roślinnego, stoi zazwyczaj w związku z wulkaniczną budową danej ziemi. Opisując budynki miast na Atlantydzie, bramy, wieże i t. d., mówi Plato, że były zbudowane z białych, czarnych i czerwonych głazów; musiały to więc być zapewne wulkaniczne bazalty, porfiry, tufy, lawy lub trachity. W jednej z świątyń, mianowicie w świątyni Pozejdona, miały tryskać dwa źródła: jedno zimne, drugie ciepłe, oba o nader miłym smaku i dobroczynnych właściwościach leczniczych. Były to więc wody mineralne, co jest również wytłomaczone wulkaniczną naturą gleby.

„Z Atlantydy — pisze Plato — można było przeprawić się do sąsiednich wysp, oraz na położony naprzeciw ląd stały“. Ponieważ o stosunkach Atlantydy z Europą mówi Plato dopiero dalej, więc musimy przypuścić, że pod owemi wyspami ma on na myśli chyba tylko Antylle, a pod lądem stałym Amerykę, mianowicie środkową jej część: Jukatan, Meksyk, Gwatemalę. Hypotezę tę potwierdzają niemal zupełnie rezultaty badań lingwistycznych i prac historycznych. Oto bowiem mieszka w Hiszpanji szczep basków, zwany przez lingwistów „zagadką narodowościową“. Jest on bezwątpienia potomkiem iberów, napróżno jednak szukano dotychczas jego macierzy. Otóż ta zagadka byłaby niemal rozwiązaną, gdyby przypuścić, że jak dla szczepów: germańskiego, słowiańskiego, grecko-italskiego, macierzą był Hindostan (Indje przedgangesowe), tak dla Iberów, względnie basków, macierzą była zaginiona dziś Atlandyta. Wówczas także wytłómaczyćby można stwierdzone przez wielu uczonych, n. p. przez Aleksandra Humboldta, podobieństwo języka baskijskiego do języka wielu pierwotnych plemion amerykańskich, a zwłaszcza do języka azteków (wytępionych przez Korteza tubylców meksykańskich).

Według Platona władza Atlantydy rozciągała się aż do morza Tyrheńskiego, podległą jej była także Libja (dzisiejszy Tunis i Tripolis), a nadto mieszkańcy Atlantydy mieli stosunki handlowe z Egiptem. Owóż lingwiści znaleźli w wielu nazwach miejscowości libijskich dźwięk narzeczy iberyjskich, archeologowie zaś znaleźli w grobach staroegipskich takie same przedmioty z nefrytu, jak w wykopaliskach w Jukatanie. Jak już wspomniano, według Platona, stało górnictwo w Atlantydzie bardzo wysoko, zwłaszcza zaś dobywano z ziemi jakąś mieszaninę złota i miedzi. Owóż z tem bardzo dobrze wiąże się fakt, że pierwotne ludy środkowej Ameryki nie znały wcale żelaza, a posiadały sztukę obrabiania miedzi, podobnie jak w Europie downi iberowie, których jedynym szczątkiem są dzisiejsi baskowie. Z ruin około 60 miast na Jukatanie i w Meksyku można jeszcze teraz mieć pewne pojęcie o wspaniałości i szerokim stylu ówczesnych budowli, zaś dwaj znakomici archeologowie, Antonio del Rio i Minutoli wyrazili w swych dziełach przekonanie, że w ruinach jukatańskich znaleźć można te same motywy architektoniczne, co w starożytnych budowlach europejskich. Tu należy dodać, że opis świątyni Posejdona na Atlantydzie, znajdujący się w dziełach Platona, przypomina zupełnie najstarszą formę architektury, mianowicie piramidę, którą spotykamy nie tylko w Egipcie, Babilonie, Asyrji i Indjach, ale także i w dawnym Meksyku. W końcu warto jeszcze dodać to, że w legendach dawnych ludów środkowej Ameryki istniało podanie o królu Kwecalkoatlu, białym człowieku z długą brodą (czerwono-skórzy Indjanie nie mają wcale bród!), który ma powrócić z Zachodu, aby swój kraj objąć znowu w posiadanie.

I ta legenda zawdzięcza swe powstanie zapewne lenniczemu stosunkowi Ameryki do Atlantydy. Wogóle przypuszczenie, że w odległych czasach istniała Atlandyta, rozwiązuje mnóstwo kwestyj co do dziwnych łączności między starożytnemi kulturami u tych narodów, których historja nie jest tak dobrze znaną, jak historja ludów, mieszkających nad wybrzeżami morza Śródziemnego. Wieki upłynęły, zanim ludzkość zaczęła swój postęp nanowo, zanim wytworzyły się inne ogniska cywilizacji. S.

ZE ŚWIATA.

Przerwana licytacja. — Poseł Wacław Klofacz.

Przerwana licytacja. W jednym ze znanych lombardów paryskich rozegrała się niedawno niezwykła scena. Licytowano jeden z najpiękniejszych brylantów. „25.000 franków“ krzyczał urzędnik, błyskając drogocennym kamieniem przed oczyma publiczności. „26.000“ rozległ się jakiś głos. „28.000“, — „30.000“, — „35.000“— „40.000““. — „40.000“ powtórzył urzędnik — kto da więcej? Panowie, brylant wart znacznie więcej! „42,000“ — krzyknął jeszcze ktoś. — W tem pojawia się jakiś, w całym Paryżu znany miljoner angielski, znawca drogich kamieni.

— Przepraszam — czy mógłbym ten kamień obejrzeć — zapytał.

— Ależ proszę — odpowiada urzędnik.

„42.000 — kto da więcej?“ — Milczenie.— „42.000 po raz pierwszy, po raz drugi, po raz...“

— Djament jest fałszywy — rozlega się nagle spokojny głos Anglika.

Nastała przykra cisza. Wtem właściciel lombardu, blady z wściekłości, rzuca się ku miljonerowi i krzyczy:

— Co pan mówisz — czyś pan oszalał?

— Mówię, że brylant jest fałszywy. Oto czek na miljon franków, proszę go zatrzymać, jeżeli nie mam racji.

— Ależ brylant jest sprawdzony.

— Pomimo to brylant jest fałszywy.

To mówiąc Anglik rozłupał brylant na okruchy. Tableau!

* * *

Poseł Wacław Klofacz, który tyle krwi napsuł Niemcom wystąpieniem swojem przeciw mowie cesarza Wilhelma, jest z zawodu dziennikarzem. Jest to młody, najwyżej 34 lata liczący, przystojny mężczyzna, wzrostu średniego, krępej budowy ciała, o podłużnej twarzy i wielkich oczach, przysłoniętych „pince-nez“, dość silnych wąsach i lwiej, ciemno-kasztanowatej, rozwichrzonej czuprynie; zwraca na siebie uwagę i czyni sympatyczne wrażenie. Zaraz po pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, gdy tylko ś. p. Ferdynand Weigel, jako prezydent ze starszeństwa, zaczął mówić, narobił p. Klofacz okropnej wrzawy, wołając: „Mów pan po polsku, nie po niemiecku. My nie rozumiemy po niemiecku“, Naturalnie, prezydent nie zważał na powyższe słowa. Później poseł Klofacz przeprosił sędziwego prezydenta za swe wystąpienie, tłómaczył się jednak koniecznością zaznaczenia swojego stanowiska. Zrazu poseł Klofacz znajdował pewne trudności we władaniu językiem niemieckim, obecnie jednak nabrał w nim wielkiej wprawy i swoje zapytania w sprawie mowy cesarza Wilhelma wygłosił w tak dobrej niemczyźnie, że go wszyscy Niemcy zrozumieli.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we środę Marka i Marceliana męczenników; we czwartek Juliany Falkoner panny i Gerwazego męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 14.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Wycieczka naukowa i wystawa skawińska. Oddział Tow. ludoznawczego złożony z pp. nauczycieli i nauczycielek Podgórza i okolicy w liczbie około 40-tu osób odbył 7 b. m. wycieczkę etnograficzną do Skawiny pod przewodnictwem insp. szk okr. Seweryna Udzieli niezmordowanego pracownika na polu ludoznawstwa. Miasto Skawina zgotowała Towarzystwu prawdziwie miłą niespodziankę. Muzyka miejska wesołym „Wieńcem pieśni polskich“ powitała członków u wrót magistratu, powitał serdecznie p. burmistrz miasta i wprowadził całe grono gości do sal magistratu na wystawę etnograficzną umiejętnie i ze smakiem przez tamtejszego sekr. magistratu p. Cz. urządzoną. Rozkoszowano się też tym pokarmem naukowym oglądając wszystko szczegółowo. Wystawa obejmowała 4 sale. W I sali znalazł każdy improwizowany las bujnych świerków, pośród których na miękkim kobiercu mchu wyglądały strojne muchomory, borowik i inne grzyby i wypchane ptaki, leśni mieszkańcy. Ukryty między gałęziami kos, wygwizdywał wesoło dopełniając wrażenia pobytu w lesie. W II sali widniały rysunki najrozmaitszych strojów i sprzętów ludu wiejskiego z tamtejszej okolicy i liczne ryciny, przedstawiające mieszczan i lud w ich strojach powszednich i świątecznych z teraźniejszych i przeszłych czasów.

W III sali oglądał każdy z gorączkową ciekawością pergaminy i pieczęcie oryginalne z XIV—XVIII wieku, obejmujące różne przywileje dla miasta i cechów rzemieślniczych, sesje, ugody, kontrakty, wyroki i t. p. pisane jedne po łacinie, inne po polsku. Każdy zatapiał się w tych zabytkach świetnej naszej przeszłości narodowej, studyując te drogie sercu pamiątki, ich styl, język, pojęcia prawne, zwyczaje etc. Oglądał też każdy świetnie przechowaną urnę wykopaną podobno jeszcze za czasów Jagiełły w ziemi Poznańskiej, różne kolce i siekierki krzemienne, szczątki urn, halabardy cechowe i wiele innych cennych przedmiotów. W IV sali najobszerniejszej, w sali radnych, przypatrywano się manekinom w dawnych strojach mieszczan i ludu, bieliznie bogato haftowanej, bogato malowanej skrzyni i kolebce chłopskiej prostym antykom zegarom, bardzo starym obrazom ŚŚ. na płótnie i wielu innym przedmiotom, na wyliczenie i opisanie których trzebaby więcej poświęcić miejsca.

Jak wielce zainteresowała wystawa Towarzystwo, najlepiej dowodzi wydelegowanie na drugi dzień rysowników pp. Guńkiewicza i Taroniego na miejsce wystawy, celem odrysowania przynajmniej niektórych dawnych strojów.

Po obejrzeniu wystawy zabrał głos insp. Udziela, a podziękowawszy członkom za tak liczne zebranie się, a reprezentacji miasta za gościnność i miłą niespodziankę, wykazał w dłuższej, pełnej gorącego patrjotyzmu przemowie dowodnie, jak wielkie znaczenie naukowe i narodowe ma poznawanie ludu i zbieranie z pośród jego zwyczajów, obyczajów, sposobu życia, religijnych, moralnych i prawnych pojęć: podniósł, że wśród ludu kryje się bardzo wiele zabytków przeszłości narodowej, a umiejętne wyszukiwanie i przechowywanie tych zabytków będzie materjałem do wielkiej budowy historji ojczystej kultury.

Następnie pokrzepione na duchu udało się Towarzystwo do pobliskiego lasku, gdzie zastało nową niespodziankę, bo oto na improwizowanych stołach z desek znalazł się posiłek. Wnet nadciągnęli wszyscy, a z nimi przedstawiciele inteligencji skawińskiej, którzy złączywszy się z wycieczkowcami, wzięli udział w zabawie. Przy dźwiękach muzyki i wzajemnej serdeczności ochota rosła i wnet puszczono się w pląsy, pito zdrowia, — słowem bawiono się ochoczo do wieczora.

Po serdecznem pożegnaniu udało się Towarzystwo na kolej, odjeżdżając z żalem, że przyjemności tak krótko trwają, ale zostały miłe wspomnienia i gorąca chęć do pracy dla dobra ojczyzny.

Nowy Sącz 16 czerwca. (Jubileusz 40-letniej pracy kierownika szkoły kolejowej. — Zawiązane kółko miłośników sceny. — Bursa im. Tadeusza Kościuszki.) W sobotę 14 b. m. odbyła się tu w szkole kolejowej na głównym dworcu, uroczystość jubileuszu 40-letniej pracy w zawodzie nauczycielskim, kierownika tej szkoły, p. Misiewicza. Uroczystość rozpoczęła się o godz. 9 rano solennem nabożeństwem odprawionem przez ks. Dutkiewicza. Po nabożeństwie udali się wszyscy, biorący udział w tej uroczystości, wraz z jubilatem do szkoły kolejowej, gdzie w obecności wszystkich tutejszych przełożonych władz sądowych, skarbowych, politycznych, autonomicznych, wojskowych, szkolnych, kościelnych, wszystkich nauczycieli i nauczycielek, oraz urzędników różnej kategorji, radca namiestnictwa i kierownik starostwa p. Jarosz, wręczył jubilatowi dyplom, mianujący go przez ministerjum wyznań i oświaty dyrektorem szkoły, oraz medal, udzielony jubilatowi przez krajową Radę szkolną. Następnie mówił burmistrz miasta adw. dr Barbacki, wręczył jubilatowi w upominku bardzo kosztowny złoty zegarek z złotym łańcuszkiem, wręczali potem jubilatowi cenne upominki koledzy i koleżanki.

Zawiązało się tu kółko miłośników sceny towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Nowym Sączu, które na dochód bursy im. Tadeusza Kościuszki uczniów, tutejszego gimnazjum, urządziło wczoraj w wielkiej sali „Sokoła“ przedstawienie amatorskie. Odegrany został obrazek dramatyczny w 1 odsłonie przez Czesława Jankowskiego „W ogrodach mecenasa“, następnie komedję w 1 akcie Wincentego hr. Bobrowskiego „Gogo“ czyli „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, a w końcu komedję w 1 akcie „Jeden z nas musi się ożenić“. Nowe dekoracje były bardzo piękne. W antraktach przygrywała dzielna orkiestra „Harmonji“ nowosądeckiej. Dobry ten cel ściągnął bardzo liczną publiczność, która nagradzała amatorów i orkiestrę zasłużonymi ustawicznymi oklaskami.

Nowy Sącz 17 czerwca. (Pomoc koleżeńska. — Egzamin dojrzałości. — Nagła śmierć.) Staraniem cenionego tu bardzo dyrektora gimnazjum p. Rzepińskiego założoną tu została pomoc koleżeńska w gimnazjum; fundusze powstają z składek uczniów i profesorów, z darów i subwencyj. Aby fundusze te na rok przyszły przysporzyć, urządzono w niedzielę dnia 15 b. m. festyn w wielkiej sali „Sokoła“ z loterją gospodarczą, loterją kwiatową i t. d. Podczas festynu odbywał się koncert „Harmonji“ nowosądeckiej. Doborowa publiczność zapełniła salę po brzegi, dając najlepszy wyraz przychylności dla uczącej się biednej dziatwy polskiej.

Pod przewodnictwem radcy dra L. Germana odbywa się tu w gimnazjum egzamin dojrzałości od soboty 14 b. m. i ukończy się prawdopodobnie w sobotę 21 b. m.

Zmarła tu nagle Kinga Wojciechowska, obywatelka miasta w 68 roku życia.

Majówka szkolna. Otrzymujemy następujące pismo: Dnia 14 go b. m. odbyła się majówka dzieci szkolnych w Kosocicach okręgu podgórskim. Dla dziatwy wiejskiej jestto prawie nieznana uroczystość szkolna. Inicjatorem tejże był wielebny ksiądz proboszcz Stanisław Chydyba, który własnym kosztem i staraniem ją urządził.

Na tem miejscu składam wielebnemu księdzu proboszczowi staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać“ z życzeniem, aby ten godny przykład znalazł więcej naśladowców. W imieniu dziatwy szkolnej Mieczysław Kownacki, kierownik szkoły.

Do szkoły kadeckiej dla piechoty we Lwowie przyjęci zostaną z początkiem przyszłego roku szkolnego 1902 i to na rok pierwszy aspiranci w liczbie około 50; przyjęcie do klas wyższych nastąpi tylko wyjątkowo.

Warunki przyjęcia na rok pierwszy są następujące: a) obywatelstwo austrjackie lub węgierskie; b) fizyczne uzdolnienie do wychowania wojskowego; c) wiek co najmniej lat 14 i nie przekraczający lat 17 (1-go września w roku przyjęcia); d) ukończenie co najmniej z dostatecznym postępem czterech niższych klas szkoły realnej lub gimnazjum, przyczem nie zważa się na niedostateczny postęp w języku łacińskim i greckim. Prócz tego muszą aspiranci złożyć w szkole kadeckiej egzamin wstępny; e) Złożenie opłaty szkolnej a to: 24 koron rocznie za synów oficerów czynnych i na pensji; 160 koron rocznie za synów gażystów w rezerwie, cywilnych urzędników państwowych i dworskich, sług państwowych i dworskich; 300 koron rocznie za synów wszystkich innych obywateli.

Prośby o przyjęcie do szkoły kadeckiej mają krewni aspirantów wnieść wprost do komendy szkoły kadeckiej najpóźniej do 15-go sierpnia.

Szkoła kadecka dla piechoty ma 4 klasy; elewi 4-go roku, posiadający po temu kwalifikację, wychodzą jako zastępcy oficerów. Wobec obecnego awansu w piechocie i przy strzelcach osiągają potem mniej więcej w przeciągu roku stopień podporucznika.

Nowe szpitale wojskowe. Ministerstwo obrony krajowej zamierza istniejące dotąd przy pułkach obrony krajowej, oddziały chorych (Marodenabtheilungen) zamienić na szpitale wojskowe, lub t. zw. domy chorych (Marodenhäuser). Szpitale mają powstać w Galicji; we Lwowie (na 50 łóżek), w Krakowie (40), Przemyślu (30), Rzeszowie (50), Jarosławiu (40), Stanisławowie (30), Kołomyi (30) i Złoczowie (30). Domy chorych (Marodenhäuser) mają powstać: w Nowym Sączu (20 łóżek), Tarnowie (10), Sanoku (10), Stryju (10) i Samborze (10).

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 17 Czerwca

Dr Kazimierz Rakowski ciężko chorował w więzieniu, z powodu przeziębienia. Władze więzienne szykanują go na każdym kroku i niepozwoliły nawet na dostarczenie mu ciepłego ubrania. Jest jednak nadzieja, że w losie jego nastąpi pewna zmiana. Dowiadujemy się bowiem, że istnieją pewne podstawy do wznowienia procesu, co też prawdopodobnie niebawem nastąpi.

Program zlotu sokolego w Krakowie dnia 22 czerwca jest następujący: rano o godz. 9½ nabożeństwo w kościele N. P. Marji odprawi kapelan Tow. Kapucyn ks. Anioł, przyczem przemówi do hufca sokolego. Powrót z „Harmonją“ do „Sokoła“, próby ćwiczeń, o godz. 2 obiad wspólny w gmachu Towarzystwk. Po południu o 5-ej ćwiczenia publiczne w parku Jordana. 1) Ćwiczenia chłopców: musztra, ćwiczenia wolne, w zastępach, zawody dziewcząt; pochód ozdobny, gry i zabawy. Ćwiczenia członków: wejście i ustawienie, ćwiczenia wolne obrazowe, ćwiczenia na przyrządach, maczugami, ludowe (weźmie w nich udział włościański „Sokół“ bieńczycki w właściwych malowniczych strojach): rej kolarzy ćwiczenia lancami. Wieczór zebranie towarzyskie. Dnia 23 b. m. o 9 rano zawody w parku Jordana; wieczór o 8 ej „Wianki“.

W zlocie weźmie udział do 300 druhów, w ćwiczeniach do 150, są to, jak widzimy, poważne cyfry, to też popis będzie imponujący, a zwłaszcza ćwiczenia lancami.

Bilety na popis sprzedaje handel p. Klimka (linja A-B). Na obiad listę roznosi kursor ewent. można zgłosić udział w kancelarji „Sokoła“ w porze wieczornej.

Biali murzyni. Z kół podurzędników kolejowych otrzymujemy następujące pismo: Istnieje kategorja sług i podurzędników kolejowych, noszących tytuł dozorców kolejowych i mistrzów stacyjnych (Stationsaufseher i Stationsmeister) dotychczas zupełnie zapomniana.

Pracują oni sumiennie pełniąc służbę urzędników bądź to przy ruchu, bądź też będąc naczelnikami mniejszych stacyj.

Jak wiadomo, jest służba kolejowa przy ruchu bardzo odpowiedzialną nie tylko wobec wyższych władz, lecz także i wobec publiczności.

Instytucja kolejowa, która szafuje miljonami, powinna swych funkcjonarjuszów płacić odpowiednio do ich służby i odpowiedzialności. Że tak nie jest, przekonuje każdego nędza, która panuje pośród tego stanu.

Od lat kilku stara się ten stan o poprawę materjalną swego bytu, lecz prośby nie odnoszą żadnego dodatniego rezultatu. Wobec tego zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą „Expedientów pociągowych“, które ma na celu bronienie interesów swego stanu, jako też pomoc prawną.

Zeszłego roku wysłało stowarzyszanie deputację, składającą się z 2 zastępców każdej dyrekcji kolejowej do ministra kolejowego p. Witteka i przy tej sposobności wręczono memorandum z prośbą o zaprowadzenie następującej reorganizacji:

a) zmianę tytułu z „dozorców i mistrzów stacyjnych“ na „asystentów stacyjnych“,

b) przywrócenia jazdy drugą klasą tak w służbie, jak i po za służbą, a to tem bardziej, że podurzędnicy i słudzy, spełniający tę służbę przy kolejach prywatnych, używają już dawno tego prawa,

c) zaprowadzenia początkowej płacy z 900 koron na 1200 koron z prawem szybszego awansu, tudzież mianowania po 7 latach służby ruchowej urzędnikami kolejowymi.

Minister kolejowy uznał słuszność prośby deputacji i przyrzekł, za się będzie starał uwzględnić powyższą prośbę. O przyrzeczeniu widocznie zapomniał, gdyż do dziś dnia nic a nic dla naszego stanu nie zrobiono.

W maju b. r. wysłało stowarzyszenie powtórnie deputację, której przewodnictwo objął poseł do Rady państwa p. Völkl, burmistrz miasta St. Pölten,

Z powodu służbowej nieobecności ministra kolejowego przyjął deputację radca ministerjalny Dymitr Mertens, który zaznaczył, że wobec niedoborów kolejowych, nic zrobić nie można.

Takiej odpowiedzi na prośbę 2500 funkcjonarjuszów, którzy pełnią odpowiedzialną służbę i znajdują się w opłakanym stanie materjalnym, nigdy się nie spodziewaliśmy i musi każdego z nas powyższa odprawa rozżalić, albowiem można było przynajmniej te punkty prośby naszej uwzględnić, które nie ponoszą żadnego wydatku ze skarbu kolejowego.

Żal nasz jest tem bardziej usprawiedliwiony, że nawet prawa awansu po pewnym przeciągu lat służby, które mieli dawniejsi podurzędnicy kolejowi pod nazwą „ekspedjenci stacyjni“ nam odmówiono.

Czyż tego nasza przełożona władza zrozumieć nie chce i wymaga od nas zaparcia się samych siebie i rodzin podczas gdy inne władze, jak urzędy podatkowe i sądy dobrze to zrozumiały i płacę swych funkcjonarjuszów stosownie do tego uregulowały.

Przecież podurzędnicy kolejowi, pełniący służbę ruchu, posiadają takie same a nawet większe studja jak adjunkci podatkowi i kanceliści sądowi.

Zwracając się z prośbą do naszych posłów o poruszenie tej sprawy, gdzie należy, sądzimy, że prośby nasze nie zostaną bez skutku. Jeden z wielu.

Z ostatniej chwili.

Kraków 18 Czerwca.

Komisja matka Rady miejskiej odbyła posiedzenie wczoraj o godzinie 6 wieczorem. Przewodniczym wybrano prof. dra Juljusza Leo. Komisja zastanowiała się nad składem liczbowym sekcji Rady miejskiej i niektórych komisji. Wreszcie wybrała podkomitet do wypracowanie w najbliższym czasie szczegółowych propozycyj dla pełnej komisji matki. Do podkomitetu tego wybrano pp. Chylińskiego, dra Poniklę i Rottera. Najbliższe posiedzenie komisji odbędzie się w sobotę.

Program wianków jest już ułożony i przedstawia się jak następuje:

1) Muzyka kapeli „Harmonji", ewentualnie regaty z udziałem warszawiaków.

2) Puszczanie wianków prywatnych, kwiecistych, z osobnego pomostu przy ujściu Rudawy, na który wstęp publiczności wolny.

3) „Walka ze smokiem" (obraz żywy).

4) Korowód łodzi oddziału wioślarskiego „Sokoła".

5) Epizod z Bitwy pod Grunwaldem (żywy obraz).

6) „Śmierć Wandy" (żywy obraz).

7) Puszczanie wianków świetlanych.

8) Ognie sztuczne wodne.

9) Oświetlenie Wawelu światłem bengalskiem.

Chór akademicki przyrzekł swój udział i w przerwach wykona kilka pieśni choralnych.

Pożądane jest, aby publiczność przygotowała jak najwięcej wianków kwiatów, przez co uroczystość powróci do tradycyjnego obchodu jak to ma miejsce w Warszawie i w innych miastach polskich.

Awans urzędników w Towarzystwie wzajemn. ubezpieczeń w Krakowie. Do rangi VI awansował p. Ludwik Haniszewski, naczelnik I sekcji w Krakowie; do rangi VII p. Ignacy Bukowski, kasjer działu życiowego w Krakowie: do rangi VIII p. Jan Kobierzycki w Czerniowcach; do rangi IX p. Romuald Niedźwiecki w Krakowie; do rangi X p. Zenon Jurewicz w Bernie i Karol Czajkowski w Czerniowcach. W etacie manipulacyjnym do rangi X p. Józef Nitsch w Krakowie; do rangi XI p. Karol Marak w Bernie i Karol Tögl w Przemyślu.

Festyn na pomnik śp. Michała Bałuckiego, który z powodu niepogody nie mógł się odbyć 15 b. m., odbędzie się w bieżącą sobotę dn. 21 bm.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Zginął piesek mały czarny kudłaty z marką Nr. 678 i aksamitką granatową na szyi. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Karmelicką l. 41 parter, mieszkanie p. Regoszowej, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Oszustwo woźnego. Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego. pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, toczyła się we wtorek rozprawa przeciw Ignacemu Szarzyńskiem, woźnemu sądowemu i egzekutorowi o zbrodnię sprzeniewierzenia pieniędzy rządowych. Trybunał na wniosek prokuratora-radcy dra K. Czyszczana skazał Szarzyńskiego na 2 miesiące ciężkiego więzienia. Obronę prowadził prof. dr Rosenblatt.

Z Uniwersytetu. Asystentem kliniki dermatolog. mianowany został Dr. Józef Pacyna, dotychczasowy elew tejże kliniki, elewem zaś Dr Jan Lenartowicz.

Z teatru. Zamiast premjery w nadchodzącą sobotę wznowioną zostanie farsa Labiche'a „Kapelusz słomkowy" (Chapeau de paille d' Italie). Jestto w swoim rodzaju utwór klasyczny, przedstawiany będzie w kostjumach stylowych z połowy zeszłego stulecia.

Paderewski. Lwów. (Tel.). Z Wiednia donoszą do „Gazety Narodowej", że przybył tam w drodze do Lwowa Paderewski. Dziś (w środę) wyjeżdża z Wiednia i wieczorem przybędzie do Lwowa.

Pożar. Lubaczów. (Tel.). Dnia 15 b. m. spłonęło tu 26 gospodarstw i około 70 budynków. Pomiędzy spalonymi budynkami znajduje się urząd pocztowy i koszary żandarmerji.

Dziwna metoda ratunkowa. Piszą nam z miasta: Wczoraj późnym wieczorem na Rynku na linji A—B rozegrała się taka scena. Przed jednym ze sklepów leżał człowiek, który mógł być zarówno ciężko chorym, jak i do nieprzytomności pijanym. W obu zresztą wypadkach rzeczą policji było zawezwać pogotowie ratunkowe.

Ale strażnik nr. 101, który się zjawił na miejscu wypadku, inaczej tę sprawę rozstrzygnął. Mianowicie posłał jakiegoś chłopca do studni po wodę i lał ją z konewki na nieprzytomnego tak długo, dopóki go doszczętnie nie przemoczył.

Następnie rozpoczął śledztwo przeplatane częstemi docinkami; raz tylko stracił humor, gdy ktoś ośmielił się głośno wyrazić współczucie dla biednej ofiary policyjnego humoru. Wówczas pomysłowy policjant z marsem na twarzy zagroził odprowadzeniem pod telegraf. Ten sam policjant w parę chwil później składał po drugiej stronie Rynku dowody siły fizycznej i męstwa, zasadzając jakąś — jak sam mówił — warjatkę do dorożki.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 18 czerwca: „Wazon japoński", kom. w 3 aktach. Bilhauda i M. Hennequin'a.

We czwartek 19 czerwca: „Król Henryk IV" (część I), dramat w 12 obraz. W. Szekspira.

W sobotę 21 czerwca: „Kapelusz słomkowy" (Le chapeau de paille de Italio), kom. w 5 akt. Labiche'a.

W niedzielę 22 czerwca: „Dziady", Sceny dramatyczn. Ad. Mickiewicza.

Wyścigi.

Czwarty dzień, wtorek 17 czerwca.

Czwarty dzień wyścigów międzynarodowych zgromadził na torze znaczną liczbę publiczności, która z zajęciem śledziła pojedyncze biegi. Koni było trochę więcej, a nie brakło też niespodzianek, z których najsympatyczniejszą było nieprzewidywane a świetne zwycięstwo „Licho bez szlarki" p. Ostaszewskiego w wielkim steeplechasie.

Przebieg wyścigów był następujący:

Bieg I pocieszenia, nagroda 2000 k., meta 1000 metrów. Do startu stawiły się „Herzdam" ogier p. E. Dawida, jeżdżony przez Maino, „Lope de Vega", og. p. Mauthnera, dżokej Suthey i „Par nas" p. Zangena. Pierwszy do mety przyszedł „Herzdam" o długość głowy przed „Lope de Vega".

Totalizator płacił 17 koron za 10.

Bieg II. Nagroda Prezesowska 4000 k., meta 2400 m.

Stawiły się tylko dwie klacze hr. Siemieńskiego „Elle se gobe" i „Korona". Pierwsza przyszła do mety „Korona", na której jechał Pastuch.

Totalizator nie funkcjonował.

Bieg III. Nagroda Wawelu Handicap. 3000 k., meta 1800 metrów.

Startowały „Montezuma" og. p. Mautnera, „Becsvagy" og. hr. Orssicha, „Silvio" og. i „Mizzek" ogier p. Schindlera.

„Mizzek" pierwszy przyszedł do mety jeżdżony przez Fürsta a tuż za nim o pół długości „Silvio" jeżdżony przez Bulforda.

Totalizator płacił za „Mizzeka" i „Silvia" po 30 k. za 10, plac po 126 koron.

Bieg IV. Nagroda Rządowa Handicap 3400 koron. Meta 2.800 metrów. Startowały: p. Schindlera kl. „Nina" i ogier „Gugu" jeżdżone przez Maino i Finana „Mon droit" p. Bartoscha i po raz drugi „Montezuma" p. Mautnera.

Do mety pierwsza przyszła „Nina". Bardzo łatwo i o kilka długości przed „Gugu".

Totalizator płacił po 12 koron za 10 za oba konie; a place za „Ninę" 55 koron, za „Gugu" 65 kor.

Bieg V. Losowania. Nagroda 2.400 kor., meta 1.600 metr. Do startu stanęły „Mazagran" p. Redgreya i „Olimpia" p. Zangena. „Olimpia" jeżdżona przez Maino przyszła pierwsza do mety bardzo lekko, wyprzedzając „Mazagrana" o kilka długości.

Totalizator płacił 12 koron, za 10.

Konia wygrał numer 813, którego właścicielem jest podobno jakiś student.

Bieg VI. Wielkie krakowskie wiosenne Steeple-chase. Handicap. Nagroda honorowa i 4500 koron. Meta 4800 metr. Na 8 zgłoszonych stanęło do startu 5 koni. „Boheme" p. P. Mravika, jeżdżony przez p. Krause, „Jour fixe" og. p. E. Dawida jeżdżony przez por. Hagelina, „Saffi" kl. p. J. Folbertha jeżdżona przez p. Reichlina, „Rezkakas" wałach p. Mautnera jeżdżony przez por. Reimera i „Licho bez szlarki" kl. p. K. Ostaszewskiego, jeżdżona przez p. Rausa. Od samego początku i przez całą długość mety prowadziła „Licho bez szlarki", która też przybyła pierwsza wyprzedziwszy „Boheme" na dziesięć długości. Totalizator płacił 47 kor. za 10, plac za I. 211 kor., za II. 110 kor.

Bieg VII. Pożegnalny gładki. Nagroda 2400 kor. Meta 1200 m. Ze 130 koni stawiły się do startu „Sarkantyu" wał. p. Mautnera, „Da capo" og. p. Fr. Michlstettera, „Ivo" og. p. Schindlera i „Bencze" og. p. Zangena. Zwycięzcą tego biegu był „Da capo" jeżdżony przez Rychnowskiego. Totalizator płacił 25 za 10 kor. Place za „Da capo" 73 kor., za „Sarkantyu" jeżdżonego przez Suthaya płacił 82 kor.

Ruch zakładowy w tym dniu był więcej ożywiony, niż dni poprzednich.

Dziś ostatni dzień wyścigów krakowskiego klubu jazdy panów. Na sześć biegów są dwa gładkie a cztery z przeszkodami.

Wczoraj na placu wyścigowym sprzedano przez licytację dwa konie: jednego nabył p. Mautner od hr. Tarnowskiego za 1000 koron, drugiego kupił p. Bartosch.

Z literatury i sztuki.

* Otwarcie wystawy Damazego Kotowskiego nastąpiło w d. 15 b. m. w południe w lokalu Towarz. Sztuk Pięknych we Lwowie. Wystawa utalentowanego artysty obudziła wielkie zainteresowanie wśród miłośników sztuki.

* Złota książka polskiej dziewicy ks. J. A. Łukaszewicza, honor. kap. bazylik i Cor. (Kraków 1902 nakład księgarni S. A. Krzyżanowskiego).

Pierwszorzędnem zadaniem ludzkości powinno być wychowanie cnotliwych i rozumnych niewiast. Ważną one rolę odgrywają w każdem społeczeństwie. Są wychowawczyniami młodego pokolenia, są kierowniczkami dorastającej młodzieży, a na decyzję starszych i doświadczonych mężczyzn niepośledni wpływ wywierają. Rozumne i cnotliwe niewiasty najskuteczniej przyczyniają się do poprawy i odrodzenia społeczeństwa.

Jeżeli inne narody wielką przywiązują wagę do odpowiedniego wychowania kobiet, o ileż więcej starać się o to powinniśmy my Polacy, którzy w wyjątkowo trudnych żyjemy warunkach.

Tem ożywiony pragnieniem, ks. J. A. Łukaszewicz napisał książeczkę, której zadaniem jest wpoić w dziewicę polską zasady „złote" późniejszego życia, kiedy stanie na posterunku żony i matki rodziny.

TELEGRAMY.

Z Rady państwa.

Wiedeń 17 czerwca. Początek posiedzenia o godz. w 1/2 do 12.

Interpelacje.

Wśród wniosków i interpelacyj odczytano: interpelację Bareuthera i tow. w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego i wniosek nagły pos. Steina i tow. w sprawie utworzenia ministerstwa dla robót publicznych.

Minister rolnictwa odpowiedział na cały szereg interpelacji.

Pos. Ellenbogen zwraca się z zapytaniem do prezydenta Izby w sprawie, poruszonej w dzisiejszym artykule „Arbeiter Ztg", który zarzuca dyrektorowi biura stenograficznego (Reichsrath-Correspondenz) w wiedeńskim parlamencie, iż wyzyskuje współpracowników stenografów.

Prezydent oświadcza, że sprawę tę zbada.

Pos. Eugenjusz Abrahamowicz oświadcza: Wobec doniesień dzienników, jakobym był przyrzekł prezydentowi Izby, że zwołam na dzisiaj posiedzenie komisji dla nietykalności poselskiej dla sprawy Wolff-Schalk i jakobym był równocześnie przyrzekł w tej sprawie postawić wniosek nagły, stwierdzam, że prezyd. Izby przyrzekłem zwołać na dziś posiedzenie komisji, jednakże nie mówiłem, jaka sprawa przyjdzie pod dyskusję, powiedziałem tylko, że obradować się będzie nad referatami, które już są ukończone, nie zrobiłem atoli żadnego przyrzeczenia stawiania wniosku nagłego, celem wyjątkowego traktowania sprawy Wolff-Schalk. Zwracam się do p. prezydenta z zapytaniem, w jaki sposób ta fałszywa wiadomość dostała się do gazet. W dalszym ciągu prostuję doniesienia dzienników, jakoby posłowie Hofer i Hauck głosowali w komisji przeciw wydaniu Schalka, albo sprawę tę starali się przewlekać.

Prezydent oświadcza, że nie wie w jaki sposób sprawa ta dostała się do gazet.

Porządek dzienny.

Pos. Hybesch wnosi do § 1 poprawkę, ażeby pobierano od pasażerów I i II klasy podatek w wysokości 50 proc. od ceny biletu jazdy.

Pos. Dobernig uzasadnia swój wniosek by podatek ten wynosił od biletów I kl. 14 proc., II kl. 12 pr., III kl. 10 pr.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 18 czerwca. Minister skarbu Böhm-Bawerk występuje przeciw propozycjom poczynionym w dyskusji w sprawie reformy pośrednich i bezpośrednich podatków. Co do ustawy o podatku od biletów kolejowych, minister sprzeciwia się twierdzeniom, że równomierne opodatkowanie wszystkich trzech klas obciąży głównie najniższe warstwy ludności. Minister zwalcza wniosek pos. Hybescha, który domagał się nałożenia 50 proc. podatku dla I i II klasy. Skłoniłoby to podróżnych do większego używania III klasy, a to równałoby się zmniejszeniu dochodów tego podatku — o jakie 1 1/2 miljona. W końcu prosi minister o odrzucenie wszelkich poprawek

i o przyjęcie § 1 według brzmienia proponowanego przez referenta komisji.

Po przemowie posłów Wagnera i Steinera przyjęto w brzmieniu komisji §§ 1, 3 i 7. Poprawki i wnioski do §§ 1 i 3 odrzucono, natomiast przyjeto poprawkę posła Schrotta w sprawie osobnej stopy podatkowej dla biletów wolnych i dla biletów o cenach zniżonych.

§ 2. przyjęto w brzmieniu komisji. §§ 4—8 przyjęto bez dyskusji. Przy §§ 9 i 10 postanawiających o uwolnieniu od podatku w pewnych wypadkach pos. Lecher wnosi dodatek, domagający się uwolnienia od podatku także komiwojażerów i robotników poszukujących pracy.

Minister kolei Wittek oświadcza, że nie można przyznawać uwolnienia od podatku komiwojażerom, ponieważ koszta ich podróży ponoszą firmy, a nie oni sami. Natomiast nie ma przeszkody do rozszerzenia ulg dla robotników, szukających pracy. (Oklaski). Co się tyczy biletów dla dzieci szkolnych, minister musi odmówić, ponieważ rozdział dzieci szkolnych na biedne i bogate, natrafiłaby na trudności.

W końcu prosi minister o przyjęcie ustawy w brzmieniu referenta komisji. Resztę paragrafów przyjęto, jakoteż całą ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

§ 13 ustawy o podatku od biletów przyjęto jako „iunctim“ z ustawą o mytach, o podwyższeniu emerytur i odpisaniu podatku gruntowego.

Pos. Menger wskazuje na niewłaściwości istniejące w telefonach, domaga się naprawy i uzupełnienia sieci. Mowca wnosi rezolucję, by część podatku od biletów kolejowych przeznaczoną została na naprawę telefonów.

O mowę hr. Bülowa.

Po przyjęciu tej rezolucji zwraca się p. Klofacz do prezydenta Izby i wskazuje, że dziś wniósł interpelację z powodu ostatniej mowy hr. Bülowa w pruskiej Izbie panów z okazji przedłożenia antypolskiego, w której hr. Bülow oświadczył, że powołaniem państwa pruskiego jest chronić wszędzie niewczyznę. Jest to wskazówka dla Niemców zagranicznych, a więc i dla Niemców w Austrji. Mowca prosi prezydenta, ażeby zwrócił uwagę prezydenta gabinetu i prosił, by na nią odpowiedział jeszcze na najbliższem posiedzeniu.

Wszechniemcy, ustawiwszy się blisko mówiącego, przerywali mu kilkakrotnie. Przyszło do żywej wymiany słów pomiędzy czeskimi radykałami a wszechniemcami.

Prezydent oświadcza, że prezydentowi ministrów zakomunikuje to zapytanie.

Koniec posiedzenia.

Pos. Wolff wnosi, aby sprawozdanie komisji dla nietykalności poselskiej co do drugiego żądania o wydanie pos. Schalka zostało postawione na porządku dziennym.

Pos. Schönerer wnosi, aby wszystkie inne sprawozdania komisji dla nietykalności poselskiej zostały postawione na porządku dziennym.

Oba te wnioski przyjęto, poczem posiedzenie o godz. 7³/₄ zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Wnioski i interpelacje.

Wiedeń 18 czerwca. Po załatwieniu ustawy o podatku od biletów kolejowych odczytano liczne interpelacje i wnioski, między innymi interpelację pos. Apolinarego Jaworskiego i tow. do ministra rolnictwa co do przyrzeczonego śledztwa z powodu katastrofy borysławskiej, oraz pos. Schönerera i tow. do prezydenta gabinetu w sprawie czeskiego ministra-rodaka. Interpelanci zapytują, czy rząd gotów jest z okazji dymisji ministra Rezeka nie zamianować innego czeskiego ministra-rodaka i zrobić odpowiednie propozycje Koronie.

Pos. Klofacz, Krempa i tow. wnieśli interpelację do prezydenta gabinetu w sprawie mowy wygłoszonej przez kanclerza Rzeszy hr Bülowa w pruskiej Izbie panów. Interpelanci nazywają tę mowę umyślnem podburzaniem Niemców poza granicami państwa niemieckiego, a szczególnie Niemców austrjackich. Jeżeli austrjaccy mężowie stanu dotychczas nie reagowali na wszystkie prowokacje, jakie wyszły z Berlina, to po mowie hr. Bülowa muszą zabrać głos, jeżeli ich ciągłe milczenie nie ma wzbudzać wrażenia, że Austrja jest wasalem Niemiec. Austrjaccy mężowie stanu muszą podnieść zadanie historyczne Austrji, która powstała dlatego, aby przez wzajemne połączenie poszczególnych małych państewek i narodowości dać im dostateczną siłę dla ochrony ich egzystencji i indywidualności. Interpelanci zapytują prezydenta gabinetu, jakie zajmuje stanowisko wobec historycznego zadania tego państwa, czy skłonnym jest to stanowisko także publicznie proklamować jako odpowiedź na słowa niemieckiego kanclerza, które z pewnością w pierwszym rzędzie były zwrócone do Austrji.

Następnie pos. Klofacz zwrócił się jeszcze w zapytaniu do prezydenta Izby w tej samej sprawie. Mowca podnosi, że mowa hr. Bülowa była apelem do Niemców, mieszkających po za granicami państwa niemieckiego, a szczególnie w Austrji, że kanclerz niemiecki rozwinął pangermański sztandar. Odpowiedzi na interpelację w sprawie mowy malborskiej cesarza niemieckiego minister odmówił w sposob, który jest dla naszego parlamentaryzmu charakterystyczny. Jeżeli mowca w sprawie mowy casarza niemieckiego użył ostrzejszych wyrazów, można to usprawiedliwić, jeżeli się zważy, ze ukoronowany mowca wprost uderzył Słowian pięścią w twarz. „Aby nie drażnić uczuć panów dyplomatów, dziś wdziewam rękawiczki i wystosowuję do prezydenta uniżoną prośbę, by zwrócił uwagę prezydenta gabinetu na moją wniesioną dziś interpelację i zapytał go, czy jest skłonnym jeszcze jutro odpowiedzieć na nią, aby cała opinia publiczna nabyła przekonia, że austrjacki rząd nie jest skłonnym pracować pour le roi de Prusse“.

Odroczenie Izby.

Wiedeń 18 czerwca. Dziś odbędzie się ostatnie posiedzenie Izby. Formalne odroczenie sesji dr Koerber ogłosi na piątkowem posiedzeniu Izby panów. Dyety poselskie będą więc wypłacane aż do piątku.

Sejm galicyjski.

Wiedeń 18 czerwca. „Wiener Zeitung.“ ogłasza zwołanie sejmu galicyjskiego na dzień 21 b. m.

Spens-Booden.

Wiedeń 18 czerwca. Minister sprawiedliwości bar. Spens-Booden, powrócił do zdrowia i dziś obejmuje urzędowanie.

Podatek od biletów kolejowych.

Wiedeń 18 czerwca. Podatek od biletów kolejowych został uchwalony w 2 i 3 czytaniu. Wśród urzędników panuje żywe niezadowolenie z poprawki pos. Schrotta i Goetza, której mocą urzędnicy muszą również płacić podatek wbrew pierwotnemu zamiarowi rządu, który chciał ich od tego uwolnić.

Z koła polskiego.

Wiedeń 18 czerwca. Dziś odbędzie się ostatnie w tej sesji posiedzenie Koła polskiego, na którem, jak słychać ze strony lewego skrzydła Koła poruszoną będzie mowa malborska cesarza Wilhelma.

Pożyczka państwowa dla Lwowa.

Wiedeń 18 czerwca. Deputacja lwowska, która w zeszłym tygodniu bawiła w Wiedniu, uzyskała miljon koron bezprocentowej pożyczki na budowle we Lwowie.

Odznaczenie.

Wiedeń 18 czerwca. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał sekretarzowi ministerjalnemu w ministerstwie rolnictwa, Janowi Rzeczyckiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wszechniemcy na Węgrzech.

Szegedyn 18 czerwca. Redaktor wszechniemiecki Korn został wczoraj skazany przez sądy węgierskie na pół roku więzienia za agitację wszechniemiecką.

Wilhelm w podróży.

Norymberga 18 czerwca. Gdy cesarz Wilhelm wczoraj w południe jechał powozem na paradę wojskową, wskoczył człowiek jakiś na stopień powozu. Zepchnięto go tak szybko, że niewiadomo nawet, czy zamierzał popełnić zamach, czy też wręczyć cesarzowi petycję. Policja już oddała go w ręce sądu. Śledztwo w toku.

Z Izby francuskiej.

Paryż 18 czerwca. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad wyborem posła Syvetona, którego wybrano w drugim okręgu Paryża przeciw Mesureur'owi. Po ożywionej dyskusji przyjęto następujący wniosek: Izba potępia kampanję oszczerstw ligi de la patrie francaise jako niepatrjotyczną i nie francuską i uchwala wszędzie śledztwo do wyboru dep. Syñetona.

Armja i rząd we Francji.

Paryż 18 czerwca. Na wczorajszej radzie gabinetowej minister wojny André przedłożył do podpisu prezydentowi Loubetowi uchwałę rady gabinetowej, na podstawie której komendant szkoły wojennej jenerał Bonnal, któremu dzienniki zarzuciły oszustwo spadkowe, został usunięty z swego stanowiska i przeniesiony w stan spoczynku. Rada dyscyplinarna dla sprawy jen. Bonnala orzekła, że jego postępek nie potrzebuje za sobą pociągać spensjonowania. Natomiast minister wojny i rada gabinetowa orzekła w powyższym duchu.

Sprawa Humbertów.

Paryż 18 czerwca. Rocheforta przesłuchiwał wczoraj sędzia śledczy w sprawie Humbertów. Badany oświadczył, iż rodzina Humbertów dnia 7 maja wieczorem opuściła dworzec St. Lazare, udając się do miejscowości St. Nazaire, a stamtąd do Colombe, skąd popłynęła dalej jachtem. Rochefort odmówił podania źródła, skąd wiadomość tę zaczerpnął.

Pokój w Afryce.

Haga 18 czerwca. De-Wet udaje się do Niemiec i Austro-Węgier, Botha do Belgji i Holandji, Delarey do Rosji, a Reitz do Ameryki, aby zbierać składki dla zubożałych rodzin boerskich.

Londyn 18 czerwca. Lord Kitchener telegrafuje, że lista Boerów, którzy się poddali jest kompletną. W Transvaalu złożyło broń 11.225 Boerów z 10.843 karabinami, w Oranji 5.395 Boerów z 5 280 karabinami. Z kolonji Przylądkowej listy jeszcze niema.

Izba panów.

Wiedeń 17 czerwca. Izba panów odbędzie posiedzenie w piątek o godz. 1 popołudniu.

Wolf i Schalk.

Wiedeń 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla nietykalności poselskiej pos. Eugenjusz Abrahamowicz złożył podobne oświadczenie jak w Izbie. Komisja uchwaliła następnie wydanie pos. Schalka z powodu skargi Wolfa.

Rozruchy w Ameryce południowej.

Nowy Jork 17 czerwca. Telegram z Willenstad donosi, że powstańcy wenezuelscy napadli niedawno na miasto Laguairo. Wojska rządowe z trudnością ich odparły. Powstańcy zniszczyli most i tor kolejowy wiodący do Caracas, oraz poprzerywali druty telegraficzne i kabel francuski. W Carakas panuje wśród mieszkańców wielkie zaniepokojenie z powodu obawy oblężenia miasta. Położenie w Wenezueli było w chwili wysyłania powyższej depeszy w najwyższym stopniu krytyczne.

Moskwa 17 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał do Kijowa.

Konstantynopol 17 czerwca. Pułkownik Ihran Bej generalny inspektor szkoły medycznej został dziś rano na ulicy zastrzelony 6-ma strzałami rewolwerowymi. Sprawcę aresztowano.

Wiedeń 18 czerwca. Na ostatniem posiedzeniu Izby poseł tyrolski Schrott skarżył się słusznie, iż rząd uwalniając wiedeńską kolej miejską od podatku uczynił mieszkańcom Wiednia olbrzymi podarunek kosztem wszystkich prowincyj.

Ceny targowe z dnia 17 czerwca.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 19·50 do 19·90 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 16·— do 17·—, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 15·— do 15·50, owies z opłatą akcyzową od 17·20 17·80, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 18·—, proso od 10·— do 11·50, fasola od 14·— do 16·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 7·60 do 8·—, słoma od 5·40 do 6·—, koniczyna od 8·— do 8·40, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 2·20 do 2·70, masło za kilogram od 1·40 do 1·70, masło za garniec od 5·— do 6·—, spirytus na 95⁰ Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75⁰ od —·— do 138·—, Kukurydza za 100 klgr. od —·— do 13·70 Kapusty świeżej w głowach za kopę od ·— do ·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od 100·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·35. Renta majowa 101·70, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 683·25, Akcje węg. 702·—, Akcje Anglobanku 277·50, Akcje Uniobanku 543·— Akcje Landerbanku 423·—, Akcje kolei państ. 699·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 321·—, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 413·— Losy tureckie 109·—, Ruble 253·25.

Cukier (spok·) 17·40, spirytus (niezmieniony) 17·80 nafta niezmieniona.

Usposobienie: przy cichym przebiegu, kursa z powodu lokalnych zakupień pewne.

Berlin 17-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 214·50, Towarzystwo dyskontowe 187·10.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

MŁODZIENIEC

lat 28, katolik, zawodu kupieckiego, pragnie zawiązać znajomość z inteligentną panną, ewentualnie młodą wdową bezdzietną. Pewien posag wymagany w celu utrwalenia egzystencyi. — Sprawę seryo traktuję: na anonimy nie odpowiadam. Za ścisłą dyskrecyę ręczę słowem kawalerskiem. Fotografia pożądana Adresować proszę: Ufność 500 poste restante Lwów. 4554 1 3

W Chrzanowie

przy kopalni do sprzedania **realność** składająca się z 8 ubikacyj, piwnicy i ogródka. Z powodu bliskości kopalni interes korzystny na wyszynk, kawiarnię, piekarnię, masarnię, sklepik z wiktuałami itp. Pod doświadczoną ręką interes może się świetnie rozwinąć. Obecnie jest wyszynk piwa i wódki. Wiadomość u właściciela Jana Franza, Chrzanów, kopalnia „Matylda“. 4461 3 3

Płyn

przeciw poceniu się nóg.

Po jednem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia.

Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1·40 h.

Jan Michnik w Bochni.

Za zaliczką wypada drożej. 4189 9 20



znakomity środek do tuczenia świń.

Porkin $1/2$ kg. paczka, do karmy na 10 dni dla 30 świń, wielki wynik.
Porkin dla świń niechcących żreć.
Porkin dawać w czasie tuczenia świń.
Porkin dla organizmu bardzo pożyteczny
Porkin przeciw biegunce, niestrawności
Porkin pobudza gruczoły do wydzielania śluzu, stąd lepsze trawienie.
Porkin ulepsza mięso, czyni je miękkiem, delikatnem, bledszem, dodaje smaku.
Porkin zapobiega schudnięciu.
Porkin przez przyspieszenie rozwoju, tuczenia i utrzymanie zdrowia, opłaca się stokrotnie.
Porkin $1/2$ kg. paczka 1 kor., 4 paczki na próbę franco 4 kor.



Środek wzmacniający i pożywny dla koni, bydła, osłów, owiec, drobiu itd.

Prospekty i przepis użycia bezpłatnie. Paczka $1/2$ kilo 1 korona, 4 paczki na próbę franco 4 korony.

Fabryka, Wiedeń, IX, Bleichergasse Nr. 6.

SKŁADY: **Andrychów** Józef Lewiński; **Chabówka** Maurycy Schwarc; **Chybi** Jakób Mechner; **Czernlowce** Schmidt i **Minlany** S. Ungar; **Jazłowiec** A. Babicza; Fonten; **Dziedzice** Bracia Nitsch; **Kalwarya** Jakób Aftergut; **Kęty** St. Halek; **Kimpolung** Wolf Landmann; **Kraków** Fr. Zopoth & Comp.; Reim i Spółka, pod czarnym psem; **Lwów** Piotr Mikolasch, Alojzy Hübner; **Limanowa** Samuel Schnür; **Leżajsk** Henryk Kijas; **Mielówka** B. Geller; **Maków** Eug. Glattmann; **Medenice** M. Kris; **Mikulince** J. Henczu; **Nowy Sącz** A. Krawczyński; **Nowy Targ** J. Mostbaum; S. Teichner; **Oświęcim** Fr. Matyszkiewicz; **Przemyśl** Selig Ehrmann; **Radziechów** Alfred von Henoffer; **Rymanów** Marceli Nadziakiewicz; **Rzeszów** Markus Munderer; **Stryj** Abraham Hacker, **Tarnopol** M. Ostrowski; **Tarnów** M. Gans; **Turka** Henryk ...t; **Wadowice** Jan Pohl; **Wylkowice** Maks Zins; **Zbaraż** Krzysztof Zacharyasiewicz. 2696 26 40

1-szy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach

Ceny bez konkurencyi. 4402

nadto poleca w wielkim wyborze:

PASKI, RĘKAWICZKI, KRAWATY, PONCZOCHY damskie i dziecinne, BOA, kołnierze gipiurowe, rysze,

A. Froncz

w Krakowie ulica Floryańska 17.

Zamówienia pocztą odwrotnie.

Ostatnie 5 dni

trwać będzie

WYSPRZEDAŻ

całego zapasu towarów

z powodu zwinięcia handlu

pod firmą

W. KŁOSIŃSKI, Floryańska L. 6.

Towary pozostałe sprzedawane będą poniżej cen fabrycznych. 4003 8 9

CENA LOSU **1 Korona**

Jutro Ciągnienie!

Loterya na rzecz austryackich artystów sceny.

GŁÓWNA WYGRANA 50.000 KORON wartości!

Wszystkie wygrane będą po odciągnięciu 10% w gotówce od dostawców wypłacone.

Do nabycia we wszystkich kantorach bankowych w Krakowie, — oraz przez Administracyę „Głosu Narodu“. 4013 8 0

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftiche Zeitung
Oesterreichische Forst- und Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko

Wien, I., Schauflergergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

WAŻNE

dla Czytelników „Głosu Narodu“

nowa serja powieści:

Józefa Rogosza ›W piekle Galicyjskiem‹	. . .	1
Emil Richebourg ›Dramaty w Życiu‹	. . .	5
Werner ›W pogoni za szczęściem‹	. . .	2
Björnson-Björnstjern ›Na Bożej Drodze‹	. . .	1
Emil Richebourg ›Na Golgotę‹	. . .	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.

ADMINISTRACJA

Bibljoteki wyborowych romansów i powieści

Kraków, ulica św. Jana L. 3.

20%

przez cały miesiąc Czerwiec opuszczać będę przy wszelkich towarach bławatnych z powodu spóźnionego sezonu. 4340 6 8

Franciszek Szubert

Kraków, ul. Floryańska 17.

NAUCZYCIELKA

starsza, z językiem fran. niem. i muzyką, przyjęłaby posadę na czas wakacyj na wieś lub do opieki nad dziećmi w miejscu klimatycznem, Adres pod L. T. w Adm. „Głosu Narodu“. 4481

Dom piętrowy

w Podgórzu, z ogródkiem owocowym, o 11 ubikacyach, z długiem bankowym 2200 złr. na $5 1/2$%, na lat 16, jest z wolnej ręki do sprzedania za cenę 7000 złr. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. Pośrednictwo wykluczone. 4225 8 3

Medal złoty na Wystawie w Paryżu 1900.

NEWRALGIE, Bóle głowy, Neurastenie. Hysterye, wszelkie choroby nerwowe, ustępują bezzwłocznie po użyciu **Pigułek Anti-Newralgicznych Dra Cronier** 75, rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. — W Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, Mikuckiego i J. Macudzińskiego. 144 35 27

Letnie mieszkanie

do wynajęcia w uroczej, górskiej okolicy, obok rzeki, 2 lub 3 śliczne pokoje i kuchnia na wysokim parterze i 2 na piętrze, te także pojedynczo. Kościół, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu. Wiadomość u portyera Kraków Rynek L. 27. 4479 3 3

Rok założenia 1844.

Magazyn Dzieł Sztuki

Z. Kutrzeba

Kraków, ulica Wiślna L. 11.

Największy wybór

obrazów, rycin, fotografij, oleodruków,

Reprodukcye dzieł A. Böcklina,

i wszystkie najnowsze

Ramy i oprawy obrazów

od najtańszych do najwykwintniejszych.

Szczególnie poleca się **ramy** wyrobu krajowego. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 4394

Folwark Zalesiany

obejmujący **156** morgów, w tem 120 mrg. ornej ziemi w kulturze, 10 mrg. lasu, 9 mrg. łąk, 15 mrg pastwisk i 2 mrg. ogrodu. Oddalony o 1 klm. od gościńca rządowego. Położenie pół równe. W bliskości miasteczek Łapanowa i Gdowa, gdzie jest mleczarnia spółkowa, wraz z inwentarzem żywym i martwym, od 1-go lipca z powodu słabości właściciela **do sprzedania.** Pośrednictwo wykluczone. Adres: Zalesiany p. Gdów, Obszar Dworski. 4507 3 5

Sklep Kółka roln. w Niedźwiedziu

dla braku sił administracyjnych, zaopatrzony w towary kolonialne, żelazo, szkło, porcelanę i wina, jest zaraz **do sprzedania** pod korzystnymi warunkami. Sklep jest w rynku, targi co drugą środę, konkurencya mała. Łaskawe zgłoszenia zechcą PT. Reflektanci adresować do Zarządu Kółka roln., poczta loco, via Mszana dolna. 4443 3 0

Mieszkanie letnie

w Jordanowie

składające się z 2 pokoi i kuchni t. j. cały domek dla siebie jest na 2 miesiące (lipiec i sierpień) za 24 złr. do wynajęcia. Wiadomość: Kraków ulica Radziwiłowska L. 9, parter. 4533. 2 6

Kupię harmonium

używane lecz dobre, przynajmniej **o 10 registrach,** konstrukcyi amer., niedrogie, na spłaty miesięczne po 10 złr. Zgłaszający się sprzedawcy zechcą podać także wagę instrumentu netto. Ks. M. Górzański w Niedźwiedziu ad Mszana dolna. 4442 3 0

Wezmę dziecko

z dobrego domu, do lat 4-ch na wychowanie, za skromnem wynagrodzeniem. Józefa Rabczyńska Kraków. Kopernika 36 I ptr. 4486 3 3

Uczeń

z ukończoną najmniej II. klasą gimn., **znajdzie umieszczenie** zaraz w pierwszym składzie aptecznym, Kraków, Stradom 7. 4540

Kamienica II. piętrowa

o 3 oknach frontu, przy ul. Szewskiej Nr 17, z długiem bankowym 10.000 złr., dopłatą 13.000 złr., jest z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu między godz. 12 a 5 po południu. 4522 2 4

Aparat piwny

o jednej pipie, mało używany, do sprzedania w Kawiarni i Restauracyi Europejskiej, plac Szczepański. 4509 3 3

Mieszkanie letnie

w willi z ogrodem, 2 pokoje umebl., kuchnia z opałem, **w Chabówce** naprz. Dworca kolei, zaraz do wynajęcia. 5 minut od Rabki, $1 1/2$ godz. od Zakopanego. — Piekarnia rentowna za czynszem mieś. 10 Kor. do wynajęcia. Zgłoszenia J. Ludwik p. Chabówka. 4438 3 3

Cukiernia H. Nowaka w Bochni

poszukuje 4545 2 7

ucznia do praktyki.

We dworze w Brodach

stacya kolei Kalwarya, są dwie **karety** starsze, jednak w dobrym stanie do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 4514

Świeże szparagi

znanę z dobrego smaku, kilo począwszy od **70 h.** zależnie od grubości, wysyła **Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej** linia Lwów-Bełzec. 4386 14 0

OSOBA STARSZA

nauczycielka, posiadająca kwalifikacyę do szkół 8-klasowych, dobrą znajomość języka niemieckiego i francuskiego oraz muzykę, życzy sobie na czas wakacyi znaleźć odpowiednie zajęcie jako towarzyszka lub nauczycielka. Adres: A. S. Pilzno (Galicya). 4532 2 3

Dom murowany

z ogrodem 898 m.², nadającym się do budowy, w Bochni przy ulicy Krakowskiej w bliskości gimnazyum **do sprzedania.** Wiadomość u p. K. Skotnickiego ul. Poselska 8, Kraków. 4478 2 6



Kanarki

prawdziwe harceńskie

pilne śpiewaki z miłą modulacyą głosów, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr. za sztukę. Wysyłam także pocztą do każdej miejscowości za zaliczką lub też za poprzednią gotówką z poręczeniem wartości i nadejścia zdrowych, **6 dni próby,** a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy. 3926 9 10

Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków

J. SZUFA, Kraków, Floryańska 38.

Dla Smakoszów

Kto chce się dowiedzieć, co to jest prawdziwa, czysta, stara

żytniówka

niech pośle do **Składu Win Greckich, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7,** po buteleczkę z r. 1886

za 2 korony,

a będzie się nią delektować.

Nakładem księgarni katolickiej
[illegible]a Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
Telefon Nr. 418
[illegible]szło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

[illegible]ałe nabożeństwo mszalne

[illegible]łożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 4363
[illegible]tte bardzo praktyczna książka do pa[illegible]rza, w rodzaju francuskich Parois[illegible] Romani, zawierająca obok najuży[illegible]niszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.
[illegible]na egz. bez oprawy 2 korony, w o[illegible]wie w płótno angielskie, brzegi mar[illegible]rkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzega[illegible] pąsowymi 3 k. W oprawie w sza[illegible]n miękki, rogi okrągłe, brzegi zło[illegible], oprawa elegancka 5 k. — Toż sa[illegible]o w prześlicznej eleganckiej oprawie [illegible]gijskiej, w miękką skórkę cielęcą [illegible] kolory) zasianą złoconemi lilia[illegible] francuzkiemi, brzegi złocone, a pod [illegible]emi pąsowe, 17 koron i 50 hal. [illegible]ka sama oprawa w moroquin du Le[illegible]nt 19 kor. i 50 hal. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Filia

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego 2986

[illegible]anku hipotecznego

w Krakowie
[illegible]upuje i sprzedaje wszelkie
papiery wartościowe,
[illegible]rzyjmuje **depozyta**
i wkładki na książeczki
rachunku bieżącego
oprocentowując takowe

po 4%.

[illegible]DGNIOTKI

kto chce zniszczyć prędko bez bólu i niebezpieczeństwa zakażenia krwi i okaleczenia, niech żąda **Arbenza patentow. nożyka do odgniotków.** Przez lekarzy polecony, ceniony przez tych, co takowego używali. Skutek natychmiast. Cena za 1 szt. 2 kor. 50 h. Jeden wystarczy dla całej rodziny, do nabycia u p. p. nożowników, w aptekach i u fryzjerów. W większej ilości w fabryce **A. Arbenz'a w Lausannie, Szwajcarja.** 3526

[illegible]rzytwy i noże do odgniotków firmy [illegible]. Arbenz'a do nabycia w handlu broni **S. Pieleckiego we Lwowie.**

FARBĘ

bursztynowo - olejno - lakierową
firmy O. Fritzego
uznaną jako najlepszy środek do lakierowania podłóg, nieprześciegniona co do trwałości, wydatności i połysku, bardzo łatwą do użytku, wysychającą w przeciągu 6 ciu godzin.

Glazurę bursztynową
do podłóg
od znanej firmy L. Marx, Gaaden, nadającą farbę i połysk za jednem pociągnięciem

Farbę spirytusowo-lakierową
wysychającą w przeciągu jednej godziny 4450

Farby olejne do podłóg
Masę francuską do posadzek
polecają

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

Wdowa bezdzietna

po wyższym urzędniku, przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół wyższych i niższych na mieszkanie z całem utrzymaniem. Nowy fortepian w domu, konwersacya francuzka i niemiecka. Także w pierwszych dniach lipca wyjeżdża **do Rabki.** Panienki więc potrzebujące tamże kuracyi, mogą również zaopiekę i utrzymanie. Ulica Wojczyńskiego L. 18 parter na lewo, przecznicza z Krupniczej na Rajską. 4342 4 5

E. PAULUS — Gorlice

oferuje **do poręcz drogowych** 45 1
stalowe rury 52 m/m zewnątrz. za metr bież. . . . Kor. —. hal. 65.
gotowe poręcze z słupkami z rur . . . . „ 2. „ —.
„ „ z trawersów . . . . „ 2. „ 40
oprócz tego żelazne **parkany** 2 m wysokości, z siedmiu drutami kolczastymi cynk., za metr bież. 2 Kor. 50 h.; **rury do wodociągów** używane, 52 m/m zewnątrz, z mufkami i gwintami, za metr bież. 80 h.

Dzierżawa 150 mrg.

z powodów familijnych **do odstąpienia.** Adres: J. Z. Olszany koło Przemyśla poste restante. 4489 3 3

KARETKA

bardzo wygodna, w dobrym stanie za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Wolska 4. 4537 3 6

Clayton & Shuttleworth

w Krakowie, Rynek gł. L. 34,
polecają na obecny sezon:
Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana Tiger amerykańskie i Hollingsworth, Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki.
Cenniki za darmo i opłatnie. 4333 3 8

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, że

Restauracyę p. Rzewuskiego

przy ulicy Floryańskiej L. 19 4347 6 6

objąłem pod własny zarząd, takową gruntownie odrestaurowałem a prowadząc kuchnię pod własnym zarządem ręczyć mogę za zdrowe i smaczne potrawy, wykonywane tylko na świeżem maśle po cenach bardzo umiarkowanych. Przyjmuję również zamówienia na **śniadania, obiady i kolacye,** tak pojedyncze jakoteż w abonamencie. Obiad w abonamencie, składający się z rosołu lub zupy i pieczystego z jarzyną miesięcznie **złr. 9,** — obiad z 3 dań t. j. rosół lub zupa, sztuka mięsa, pieczyste z jarzyną **złr. 13.** — **Pokoje do śniadań,** gabinety, sala bilardowa, **bilardy** w stylu amerykańskim. — **Bufet** obficie zaopatrzony. — **Piwo okocimskie** oraz wszelkie **trunki** krajowe i zagraniczne. Lokal otwarty do godz. 1-szej w nocy. — Usługa szybka i rzetelna.
Z poważaniem **WOJCIECH WOZNIAK.**

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego
fabryka pod firmą **K. Rząca i Chmurski** Kraków, ul. św. Gertrudy 4.
Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 4379

Ornaty i inne szaty kościelne

Bulion bardzo dobry po 8 kor. klg. i wyżej

kompoty, oliwę najlepszej jakości, esencye, koniaki, szampany, wina węgierskie i austryackie, ramy i listwy, szynki, pragskie, wódki karlsbadzkie, proszki do tuczenia świń i polepszenia doju u krów, zabawki z najlepszych firm — poleca

Agencya handlowa BR. KRASICKIEGO

Kraków, ul. Karmelicka 40, I. piętro. 4494

Na żądanie wysyła wzory, próbki i cenniki. — Prócz tego poleca i wszelkie inne towary z najlepszych fabryk.

Ceny możliwie najniższe.

Zimler i Spółka

Kraków, Rynek, Linia A-B.

MAGAZYN NOWOŚCI

POLECAJĄ

Przybrania do stroju sukien damskich, Weloniki, Żaboty, Boa, Paski, Pończochy, Rękawiczki skórkowe i niciane, Chustki himalaya, Halki, Aksamity, Plusze, Hafty szwajcarskie, Wstążki.

Szczególniej zwracamy łaskawą uwagę na
Bluzki, znakomity krój i wykończenie, **Koronki,** przeszło 5.000 deseni, **Materye** jedwabne, największy dobór kolorów, **Gorsety,** najnowszy krój, **Rękawiczki** skórkowe z Grenobli, **Parasolki.**
Ceny konkurencyjne. 3969 7 6

BAZAR KRAJOWY

w Krakowie, róg Rynku głów. i ul. Brackiej L. 20
POLECA W WIELKIM WYBORZE 4391 2 0
Rzeźby zakopańskie,
Hafty włościańskie z Wiązownicy,
Mydełka zakopańskie,
Wodę kolońską Bracha w Tarnowie,
Paski krakowskie,
Pantofle sukienne zakopańskie.
Krypcie skórzane z Rymanowa. IX

Z dniem 1 czerwca zaprowadziliśmy w naszej ajencyi też

dział księgarski.

Mamy wybór książek na składzie i przyjmujemy zamówienia na wszelkie dzieła naukowe i literackie. 4555

Abonament i sprzedaż pism jak dotychczas.
Polecamy się pamięci Szan. Publiczności
Główna Ajencya Dzienników i Ogłoszeń oraz Księgarnia J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie — plac Maryacki Nr. 2.

Gimnazyalista

z ukończoną siódmą klasą, poszukuje posady na wakacye lekcyj. Łaskawe zgłoszenia pod „Jr Ch." w Administracyi „Głosu Narodu". 4551 1 2

Starszy pomocnik

władający językiem niemieckim, obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlowych znajdzie zaraz stałe zajęcie w handlu **Mieczysł. Postępskiego** w Rzeszowie. 4554 1 3

Willa Wagner

w Bystrej.
Jeszcze 2 piękne letnie mieszkania parterowe
składające się z 2 pokoi i kuchni, kompletnie urządzonych, zaraz **do wynajęcia:** Bliższa wiadomość z grzecznośc i u firmy **Reim i Spółka** Kraków, Rynek L 37. 4557 1 3

Poszukuje się

od 1-go października **mieszkania,** składającego się z 7 do 9 pokoi z 2 kuchniami na parterze lub I. piętrze. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „H. 5." poste restante główna poczta Kraków. 4558 1 2

Mleczarnia

w Strzeszycach poczta Ujanowice, wysyła **masło deserowe** po 10 Kor. w paczkach 5 Klgr. za opłatą pocztową w większej ilości koleją po 2 K. 10 h. za Kgr. 4548 1 3

Praktyczny, dzielny

Gospodarz

z szkołą rolniczą na Śląsku, lat 32, niemiec, od dziecka przy gospodarce, jako samoistny gospodarz jak najlepiej polecony, posiada praktykę ze Śląska, Galicyi i Węgrzech, włada językiem polskim, niemieckim i węgierskim — **poszukuje posady** na tantiemę lub stałą pensyę — Łaskawe oferty pod „A—B." Kraków, ul. Krowoderska 44. 4556 1 2

Kamienica dwupiętrowa

z ogródkiem, przy ulicy Długiej L. 49, z długiem 10.000 złr. za dopłata 6.000 złr. do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość na miejscu. 4549 1 3

Dzierżawy Apteki

poszukuję. Obrót roczny około 40.000 kor. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod adresem: **Kawski, Wojnicz, Apteka.** 4550

Na śluby

wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Guzikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 4006 0 0

Wzywam Pana,

który w dniu 16 b. m. w handlu p. Ciechanowskiego przyczynił się do obrazy mej czci i firmy, by sprawę publicznie odwołał do dni trzech, w przeciwnym razie sprawę oddam na drogę sądową. 4547 1 1
Franciszek Krzysik.

Inteligentna osoba

mogąca wyręczyć panią domu, życzy sobie objąć odpowiednią posadę. „Praca" poste restante Krosno. 4553 1 2

KONIAK

flaszeczkę kieszonkową po 40 centów

KONIAK znakomity

Meuków & C°
1/1 but. 3 złr. 1/2 but. złr. 1·50
poleca 4502
ED. KLIMEK
w Krakowie.

Kamienica II. ptr.

7 lat wolna od podatku, o 5 oknach frontu, bardzo dobrze budowana, na traversach żelaznych, ze schodami kamiennemi, z wodociągiem, w najdrożniej dzielnicy miasta położona, w pobliżu plant i teatru, bez długów, **do sprzedania.** — Wiadomość w Dziale informacyjnym seratowem „Głosu Narodu". 4192 1

Nauczycielka

z patentem, młoda, pracująca przy szkole miejskiej, **przyjmie posadę** na czas wakacyj w domu prywatnym. Zgłoszenia z oznaczeniem wymagań podaniem warunków do 20-go czerwca do Administracyi „Głosu Narodu" pod „Nauczycielki". 4455

Dom piętrowy

obejmujący z parcelą i podworcem 2[illegible] sąg □ i 7 okien frontu, z 19 ubikacyj się składający, między któremi są dwa sklepy na handel, przy głównej ulicy w Podgórzu położony, jest do zamiany na realność w Dębnikach lub przedmieściu Krakowa, — a nawet na parcelę na wsi z dopłatą. Adres: Adm. „Głosu Narodu". 3401 4

Pokój umeblowany

z osobnem wejściem do wynajęcia od 1-go lipca b. r. Kraków, ulica Jabłonowskich Nr. 19, I-sze piętro. 4528

L. 1586/02.

Wydział powiatowy krakowski

rozpisuje konkurs na posadę kancelisty
z płacą stałą 1440 Koron rocznie z prawem do emerytury.
Kandydaci mają wykazać:
1) odpowiednie wykształcenie og[illegible]
2) znajomość manipulacyi biurowej władzach autonomicznych ([illegible] dzenie registratury, dziennika pedytu),
3) znajomość języka polskiego niemieckiego,
4) dotychczasowe nienaganne życie trudnienie,
5) wiek poniżej 40 lat.
Kandydaci, którzy przekroczą rok życia, mogą ubiegać się, jeżeli zrzekną praw do emerytury.
Podania **własnoręcznie** napisane leży wnieść najpóźniej **dnia 10 li[illegible]**
Posadę tę nada Wydział powiatowy na razie prowizorycznie za 14-dniowem wypowiedzeniem, po roku może się stale. 449[illegible]
Kraków, dnia 9. czerwca 19[illegible]
Wice-Prezes **J. Sk[illegible]**

Wydawczyni i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku